KOSZALIN

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

GŁOS KOSZALIŃSKI

Cena 15 gr
Stron 6
Wydanie A

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 59 690) KOSZALIN, CZWARTEK 1 MARCA 1951 r. ROK III

Na posiedzeniu sejmu w dniu 26. II br. przemawiał wiceprzewodniczący PKPG, tow. Jędrychowski.

Dnia 24. II. br. przybył do Warszawy 59-osobowy Artystyczny Zespół Widowiskowy Chińskiej Republiki Ludowej. Na zdj.: artyści chińscy na Dworcu Gdańskim.

HISTORYCZNE UCHWAŁY Światowej Rady Pokoju spotęgują walkę narodów przeciw wojnie

BERLIN (PAP). Na końcowym posiedzeniu pierwszej sesji Światowej Rady Pokoju, delegat francuski de Chambrun zreferował tekst rezolucji, dotyczącej spraw organizacyjnych. Rezolucja stwierdza konieczność jak najszerszego rozpowszechniania na całym świecie tekstu orędzia do ONZ, uchwalonego przez II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Rezolucja wzywa także wszystkie krajowe komitety obrońców pokoju do poczynienia odpowiednich kroków w celu spowodowania uchwalenia przez parlamenty poszczególnych krajów ustaw o obronie pokoju. Kroki te powinny być przedsięwzięte przy poparciu najszerszych mas narodów.

Rezolucja aprobuje w całej pełni **zwołanie przez Francusko - Belgijskie Towarzystwo Walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich konferencji narodów europejskich, których rządy przystąpiły do paktu północno-atlantyckiego. Konferencja ma się odbyć z udziałem przedstawicieli narodu niemieckiego.**

Rezolucja została uchwalona przez Radę jednomyślnie.

Następnie Rada uchwaliła jednomyślnie **rezolucję w sprawie pokojowego rozwiązania problemów: niemieckiego, japońskiego i koreańskiego oraz rezolucję dotyczącą bezprawnej uchwały ONZ w sprawie Chin.**

Po uchwaleniu rezolucji w sprawie walki o pokój w krajach kolonialnych i zależnych, delegat brazylijski Borsari odczytał rezolucję o międzynarodowych nagrodach pokoju.

W skład jury dla przyznania tych nagród w roku 1951 wchodzą:

Przewodniczący: Nenni (Włochy), wiceprzewodniczący Mao Dun i Pierre Cot (Francja), *członkowie jury:* Wasilewska (ZSRR), Mukarovsky (Czechosłowacja), Kosambi (Indie) Hewlett Johnson (Anglia), Uphaus (USA), Lundkvist (Szwecja), Jara (Meksyk), Weigelbrecht (Niemcy), El-Bendari-Pasza (Egipt), *Putrament (Polska)*, d'Arboussier (Afryka), Picasso (Hiszpania).

Rezolucja zostaje uchwalona jednomyślnie.

Przewodniczący sesji *Laffitte* wygłosił przemówienie końcowe, w którym podkreślił *historyczne znaczenie uchwał*, powziętych przez Radę Pokoju na sesji berlińskiej. *Uchwały te* — powiedział Laffitte — *stanowią podstawy, na których opierać się będzie działalność obrońców pokoju na całej kuli ziemskiej.*

Zwrócił się on do bojowników o pokój z apelem, by przystąpili natychmiast do wykonania powziętych przez Radę uchwał oraz by wzmogli walkę przeciwko wojnie i życzył im sukcesów w realizacji tych gigantycznych zadań.

Józef STALIN wybrany jednomyślnie do Rad Najwyższych wszystkich 16 republik związkowych

MOSKWA (PAP). Masy pracujące stolic republik związkowych: Ukraińskiej, Białoruskiej, Uzbeckiej, Turkmeńskiej, Armeńskiej i Estońskiej powitały z ogromną radością wiadomość o jednomyślnym wybraniu w stołecznych okręgach wyborczych Józefa Stalina na deputowanego do Rad Najwyższych ich republik.

Jak wiadomo 18 lutego odbyły się wybory do Rad Najwyższych 16 innych republik związkowych. Józef Stalin wybrany został jednomyślnie do Rad Najwyższych we wszystkich 16 republikach związkowych.

Potężny wiec w Kijowie zgromadził przeszło 250.000 osób. Oświadczenie sekretarza kijowskiego komitetu miejskiego KP(o) Ukrainy — Sinicy o jednomyślnym wyborze Józefa Stalina do Rady Najwyższej Ukraińskiej SRR, wywołało długo nie milknącą owację na cześć organizatora wszystkich zwycięstw narodu radzieckiego i chorążego pokoju na całym świecie.

Ponad 900 gmin przekroczyło roczne plany skupu zboża

WARSZAWA (PAP). Z każdym dniem mało i średniorolni chłopi przyśpieszają dostawy nadwyżek zbożowych, zdając sobie sprawę, że pełna i terminowa realizacja planowego skupu umożliwia wczesne i sprawne przeprowadzenie wiosennych siewów. Gminy, powiaty i całe województwa meldują o wykonaniu rocznych planów skupu zboża.

Po woj. **rzeszowskim i krakowskim**, które znacznie przekroczyły plany roczne, o przedterminowej realizacji planu skupu zboża zameldowały ostatnio **woj. katowickie i woj. gdańskie.** Dalsze województwa: **olsztyńskie i opolskie** zbliżają się w szybkim tempie do zakończenia dostaw zboża w ramach planu gospodarczego na rok 1950/51.

Mało i średniorolni chłopi coraz częściej organizują **„dni zbożowe"** i to zarówno w poszczególnych gromadach, jak i całych gminach. W ostatnich dniach dalszych 2200 gmin zameldowało o wykonaniu swoich zobowiązań w ramach planowego skupu zboża. Do chwili obecnej ponad 900 gmin w całym kraju przekroczyło roczne plany.

Zbiorowe i manifestacyjne dostawy zboża przybierają coraz bardziej charakter masowy, dając wyraz patriotycznej postawie pracujących chłopów, którzy w ten sposób dokumentują chęć służenia ojczyźnie. Ich postawa świadczy o zrozumieniu ważności zadań Planu 6-letniego i walki o pokój.

Akcja małorolnych demaskująca kułaków, ujawnia potajemne magazyny zboża. Zboże ukryte przez kułaków odwozi się do punktu skupu, a kułaków oddaje w ręce władz.

Przeciwko polityce wojny i nędzy wzmaga się fala strajków w krajach kapitalistycznych

Ruch strajkowy w krajach kapitalistycznych wzmaga się. Strajkujący protestują przeciwko polityce zbrojeń, która pociąga za sobą stałe obniżanie się stopy życiowej mas pracujących i domagają się podwyżki płac.

PARYŻ PAP. 33 tys. pracowników paryskich autobusów i kolei podziemnych ogłosiło w poniedziałek 24-godzinny strajk ostrzegawczy, domagając się podwyżki płac i poprawy warunków pracy. Żaden z 2 tysięcy autobusów paryskich nie wyruszył na miasto. Nieczynna była również kolej podziemna.

LONDYN PAP. Kolejarze brytyjscy wyrażają na licznych wiecach swe niezadowolenie z umowy zawartej przez prawicowe kierownictwo związków zawodowych z zarządem kolei w sprawie podwyżki płac. Na znak protestu przeciwko tej umowie kolejarze ogłosili strajki w Londynie, Birminghamię, Sheffieldzie i innych miastach.

NOWY JORK PAP. W kilku ośrodkach przemysłowych strajkuje około 90 tys. robotników fabryk włókienniczych. 200 tys. dalszych włókniarzy zapowiedziało strajk na dzień 15 marca w razie nie uwzględnienia ich żądań.

NOWY JORK PAP. Z Santiago (stolica Chile) donoszą, że cały kraj objęty jest falą strajków. W największym zagłębiu węglowym Chile — Antofagasta strajkują górnicy. W Santiago i kilku innych miastach strajkują urzędnicy samorządowi oraz pracownicy miejskich zakładów komunikacyjnych. Ogółem w strajku bierze udział przeszło 70 tys. osób.

PEKIN PAP. Z Tokio donoszą, że w kopalniach należących do koncernów „Mitsui" i „Mitsubisi" strajkuje około 100 tys górników.

SYDNEY PAP. Z Wellington (stolica Nowej Zelandii) donoszą, że w całym kraju trwa strajk robotników portowych w kilku okręgach rząd nowozelandzki ogłosił stan wyjątkowy.

Senatorowie amerykańscy i dygnitarze waszyngtońscy zamieszani w brudne afery korupcyjne

NOWY JORK (PAP). Wydarzenia międzynarodowe schodzą na dalszy plan w prasie amerykańskiej, gdyż dzienniki na czołowych miejscach ogłaszają coraz to nowe szczegóły wielkich afer i skandali korupcyjnych. W afery te zamieszani są samorządy wielkich miast i przedstawiciele wielkiego przemysłu oraz członkowie Kongresu, a nawet urzędnicy Białego Domu.

Dziennik „New York Times" donosi, że **senator Brown zakupił w celach spekulacji znaczne tereny, na których komisja energii atomowej miała wybudować nową fabrykę.** Brown zakupił te tereny w przeddzień ogłoszenia projektu budowy fabryki, a transakcję umożliwił senator Maybank, który wiedział o projekcie budowy.

Najciekawszym szczegółem jest fakt, że **otoczenie Trumana usiłuje zatuszować te afery.**

Wojska ludowe gromią oddziały lisynmanowskie

PEKIN (PAP). Z Phenianu donoszą:

Na środkowym odcinku frontu wojska ludowe w toku walk z nieprzyjacielem zadają mu duże straty w ludziach i w sprzęcie.

W rejonie na południe od Hensonu, wojska ludowe zadały silne ciosy 9 dywizji wojsk lisynmanowskich. Kilkuset oficerów i żołnierzy nieprzyjacielskich poległo lub odniosło rany, a 400 dostało się do niewoli.

REZOLUCJE Światowej Rady Pokoju w sprawie pokojowego rozwiązania problemów: Niemiec, Japonii i Korei

Światowa Rada Pokoju — na końcowym posiedzeniu sesji berlińskiej przyjęła jednomyślnie rezolucje w sprawie pokojowego rozwiązania problemów: niemieckiego, japońskiego i koreańskiego oraz potępiła bezprawną uchwałę ONZ w sprawie uznania Chin Ludowych za „agresora" w Korei. Teksty tych rezolucji mają następujące brzmienie:

I. W sprawie Niemiec

Ignorując wolę narodów, w imieniu których podpisane zostały układy, zawierające kategoryczną decyzję w sprawie demilitaryzacji Niemiec, odradza się z powrotem siły militarystyczne i nazistowskie. Odbudowa sił zbrojnych i przemysłu wojennego Niemiec stanowi niezwykle poważną groźbę nowej wojny światowej.

Światowa Rada Pokoju z zadowoleniem wita wzrost sił pokojowych w Niemczech i powodzenie kongresu pokojowego w Essen. Światowa Rada Pokoju pozdrawia zwolenników pokoju w Niemczech, przygotowujących wspólnie z miłującymi pokój ludźmi wszelkich kierunków ogólnoniemieckie referendum dla wyrażenia woli narodu niemieckiego w sprawie remilitaryzacji jego kraju i w sprawie zawarcia traktatu pokojowego, który położy kres obecnej niebezpiecznej i niepewnej sytuacji.

Światowa Rada Pokoju wzywa wszystkie najbardziej bezpośrednio zagrożone kraje, by połączyły się w potężnym proteście i by miliony mężczyzn i kobiet zmusiły swe rządy do zawarcia w bieżącym roku traktatu pokojowego z pokojowymi i zjednoczonymi Niemcami, których demilitaryzacja zabezpieczona układem międzynarodowym, stanowić będzie najlepszą gwarancję pokoju w Europie.

II. W sprawie Japonii

Wykonując uchwały II Światowego Kongresu Pokoju, Światowa Rada Pokoju potępia stanowczo remilitaryzację Japonii, jaką przeprowadza mocarstwo okupacyjne wbrew woli narodu japońskiego.

Światowa Rada Pokoju uważa za rzecz konieczną zorganizowanie w Japonii i w zainteresowanych krajach Azji, Ameryki i Oceanii — ogólnonarodowego plebiscytu w sprawie remilitaryzacji Japonii i w sprawie zawarcia traktatu pokojowego ze zdemilitaryzowaną i pokojową Japonią.

Światowa Rada Pokoju potępia wszelkie próby zawarcia separatystycznego traktatu pokojowego z Japonią. Rada uważa, że traktat pokojowy powinien być przedmiotem rokowań między Chińską Republiką Ludową, Stanami Zjednoczonymi, Związkiem Radzieckim i Wielką Brytanią, a następnie traktat taki powinien być przyjęty przez wszystkie zainteresowane kraje. Po zawarciu traktatu pokojowego wojska okupacyjne powinny być natychmiast wycofane z Japonii. Naród japoński powinien otrzymać gwarancję demokratycznej, pokojowej egzystencji.

Wszystkie jawne i tajne organizacje wojskowe i instytucje w Japonii winny być zakazane i cały przemysł powinien być przestawiony na tory produkcji pokojowej.

Światowa Rada Pokoju wzywa przyjaciół pokoju Azji i basenu Pacyfiku wraz z przyjaciółmi japońskimi, by w najbliższej przyszłości zebrali się na konferencji regionalnej w obronie pokoju w celu rzeczywistego wprowadzenia w życie pokojowego rozwiązania problemu japońskiego. W ten sposób zlikwidowane zostanie poważne niebezpieczeństwo wojny na Dalekim Wschodzie.

III. W sprawie Korei

Światowa Rada Pokoju domaga się natychmiastowego zwołania konferencji wszystkich zainteresowanych krajów — w celu pokojowego rozwiązania kwestii koreańskiej.

Zwracamy się do miłujących pokój ludzi we wszystkich krajach z apelem, by domagali się od swych rządów poparcia postulatu natychmiastowego zwołania wyżej wspomnianej konferencji.

Światowa Rada Pokoju wyraża stanowczą opinię, że wojska obce powinny być wycofane z Korei, by naród koreański mógł sam rozwiązać swe wewnętrzne sprawy.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Hańba podżegaczom wojennym, wypuszczającym na wolność hitlerowskich zbrodniarzy, odbudowującym hitlerowską armię!

Wygraliśmy wielką bitwę przeciwko wrogowi klasowemu przeciwko imperialistom zachodnim

Referat przewodniczącego KPCz Klementa Gottwalda na plenum Komunistycznej Partii Czechosłowacji

PRAGA (PAP). Jak już donosiliśmy, na odbytym w dniu 22 lutego plenum Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji wygłosił referat przewodniczący partii — Klement Gottwald.

Nawiązując na wstępie do rozmowy Generalissimusa Stalina z korespondentem „Prawdy", przewodniczący KPCZ powiedział:

„W oświadczeniu swym towarzysz Stalin we właściwy mu przejrzysty, spokojny i przekonywujący sposób wyjaśnił kilka zagadnień z dziedziny polityki zagranicznej, które wywołują zainteresowanie całego świata".

W krótkiej analizie sytuacji międzynarodowej mówca wskazał na remilitaryzację Niemiec Zachodnich jako zagrożenie pokoju.

Imperialiści zachodni, w 6 lat po zakończeniu drugiej wojny światowej, własnymi rękami **przekreślają podpisane przez nich zobowiązania.** Przygotowują oni organa hitlerowskie do trzeciej wojny światowej. **Prezydent Gottwald podkreślił, że Związek Radziecki ściśle i konsekwentnie wykonywał i wykonuje zobowiązania wynikające z porozumienia poczdamskiego.**

Przewodniczący KPCZ podkreślił, że zdrajcy narodu czechosłowackiego, renegaci, którzy zbiegli za granicę, występują obecnie otwarcie w sojuszu z imperialistami amerykańskimi, z hitlerowcami i tymi wszystkimi, którzy w czasie okupacji współpracowali z Hitlerem.

Gottwald podkreślił, że **klika Tito,** która posłusznie wykonuje rozkazy imperialistów amerykańskich, stwarza w Europie nowe ognisko wojny.

W okresie wielkiej, światowej walki o pokój, której przewodzi Związek Radziecki, **klika Tito - Rankowicza przeszła całkowicie na stronę podżegaczy wojennych,** kierowanych przez imperializm amerykański.

Pod kierownictwem bandy Tito gospodarka narodowa Jugosławii całkowicie zbankrutowała. W kraju sroży się głód w pełnym tego słowa znaczeniu.

Z kolei Gottwald przeszedł do **zagadnień polityki wewnętrznej Czechosłowacji.**

Mówca stwierdził, że **zwiększony plan gospodarczy na rok 1950,** ustalony na lutowym plenum KC Komunistycznej Partii Czechosłowacji, **wykonany został w 101,8 proc.** Przemysł czechosłowacki stale się rozwija.

Gospodarka narodowa Czechosłowacji — ciągnął mówca — **rozwija się szybko bez jakiejkolwiek pomocy ze strony państw kapitalistycznych.**

W dalszej części referatu Gottwald przytoczył szereg cyfr i faktów, które świadczą o wzroście stopy życiowej mas pracujących i o zwiększeniu się zdolności nabywczej ludności.

Pomyślnie rozwija się również rolnictwo.

Do dnia 28 stycznia br. w Czechosłowacji było już **3.279 jednolitych spółdzielni rolnych,** które zaorały miedze i dokonują wspólnego zasiewu. Spółdzielnie te uprawiają przeszło milion hektarów ziemi ornej w kraju. Wraz z Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi i innymi gospodarstwami społecznymi stanowi to już 22,3 proc. całej ziemi ornej.

Następnie przewodniczący KPCZ przeszedł do omówienia zagadnień wewnątrzpartyjnych. Zatrzymał się on zwłaszcza **na dywersyjnej działalności zdrajców i spiskowców** typu Slinga, Svernowej, Cementisa i ich kompanów.

Kim byli ci, którzy chcieli opanować partię i państwo oraz zmienić kierunek polityki partii, skierować ją na tory restauracji kapitalizmu?

Byli to agenci wroga klasowego, agenci burżuazji, agenci imperializmu.

...Anglo-Amerykanie utworzyli rozległą sieć szpiegowską w krajach demokracji ludowej i przy pomocy tej sieci usiłowali, usiłują i będą nadal usiłowali przeniknąć do partii komunistycznej, przedostawać się do kierownictwa, zdobywać wpływ na politykę tych partii itd.

Wstrząsający przykład Jugosławii świadczy o tym do jakich strasznych następstw może to w określonych okolicznościach doprowadzić. Zostało dowiedzione, że przytłaczająca większość bandy Tito od samego początku była agentami różnych wywiadów, różnych organów szpiegowskich. Część z nich znajdowała się w służbie Anglików i Amerykanów, a część służyła gestapo i Sicherheitsdienstowi.

Kierownictwo państwem ujęli w swe ręce szpiedzy zagranicznych imperialistów.

Wyniki są znane.

W innych krajach demokracji ludowej nie udało się czegoś podobnego dokonać. Jednakże zdemaskowani zostali tacy szpiedzy jak Rajk, Trajczo Kostow i inni, którzy byli starymi agentami i zagarnęli wysokie stanowiska państwowe — stanowiska ministrów itd. Było by dziwne, gdyby Republika nasza uniknęła tej zarazy. Było by dziwne dla tego, że nie żyjemy w próżni. Podlegamy takim samym prawom rozwoju jak inne kraje.

Tak można pokrótce scharakteryzować sedno sprawy tych agentów, którzy przenikali, przenikają i będą nadal przenikali do naszych szeregów, jeśli nie wzmożemy czujności. Na tym polega istota problemu, który stawia przed nami sprawa Slinga i innych.

Niektórzy towarzysze mówili, że prości ludzie, członkowie partii pytają: Komu więc ostatecznie mamy wierzyć? Odpowiadam: **Partii wierzcie, towarzysze!** (Oklaski).

Jeszcze żaden agent i zdrajca nie potrafił i nie potrafi mocno stanąć na naszej ziemi. (Oklaski!)

W końcu przyjdzie kolej na każdego z tych nikczemników i każdego dosięgnie sprawiedliwa kara. **Czechosłowacja nie będzie drugą Jugosławią!** — (Długotrwałe oklaski).

Wskazując, że spisek został wykryty i zdławiony, przewodniczący KPCZ oświadczył: **Bez wahania mogę powiedzieć, że wygraliśmy wielką bitwę przeciwko wrogowi klasowemu** (oklaski), **wielką zwłaszcza bitwę przeciwko imperialistom zachodnim.** (oklaski).

Mówiąc o najważniejszych zadaniach na najbliższy okres, referent wskazał na **konieczność wzmożenia walki o pokój, przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko polityce podżegaczy wojennych na zachodzie, walki o pomyślne wykonanie planu trzeciego roku pięciolatki, o dalszy rozwój jednolitych spółdzielni rolniczych.**

Należy — powiedział w zakończeniu Gottwald — **jak źrenicy oka strzec sojuszu i przyjaźni z wielkim Związkiem Radzieckim, należy być do końca oddanym wielkiemu Stalinowi.** (burzliwe, długo nie milknące oklaski. Wszyscy wstają.) Rozlegają się okrzyki: **„Niech żyje towarzysz Stalin!"** (burzliwe, długotrwałe oklaski.)

W przeciwieństwie do podżegaczy wojennych

Codziennym wysiłkiem budujemy lepsze jutro

Szeroki oddźwięk wywiadu tow. Stalina w społeczeństwie polskim

Coraz więcej przedstawicieli różnych warstw społeczeństwa wypowiada się na temat ogromnego znaczenia słów Józefa Stalina dla wzmożenia zwycięskiej walki o pokój.

Przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego **Herbert Dropała** oświadcza:

„Masy pracujące całego świata, toczące nieubłaganą walkę o pokój, o życie i prawo do budowania lepszego jutra usłyszały z Moskwy głos wiary i otuchy z ust swego niezłomnego obrońcy towarzysza Stalina. Narody wzmagają walkę o pokój, a spekulanci giełdowi będą musieli uświadomić sobie w pełni jaką siłę stanowią zjednoczone we wspólnej walce masy pracujące świata. Nas, działaczy ruchu zawodowego, członków Światowej Federacji Związków Zawodowych, głos ten zobowiązuje — wbrew szykanom reakcyjnych rządów kapitalistycznych — do jeszcze bardziej bezkompromisowej walki i umacnia naszą zwartość w odpowiedzialnej pracy, którą prowadzimy w imię zwycięstwa pokoju."

Prof. dr Jan Zygmunt Jakubowski, wykładowca historii literatury polskiej na Uniwersytecie Łódzkim stwierdza:

— Polska jest cząstką potężnych sił miłujących pokój, o których mówił Generalissimus Stalin w historycznej rozmowie z przedstawicielem „Prawdy" i prowadzi — podobnie, jak Związek Radziecki — politykę zapobiegania wojnie i zachowania pokoju. Aby zapobiec wojnie trzeba dobrze znać siły agresji. Zostały one jasno ujawnione w odpowiedziach Stalina. Zbrojenia państw imperialistycznych, agresja w Korei, remilitaryzacja Niemiec Zachodnich, haniebna uchwała ONZ uznająca Chińską Republikę Ludową za agresora — to przykład faktów świadczących o agresywnych dążeniach i upodobaniu reakcyjnych rządów.

Słowa Stalina są apelem do mas ludowych świata, aby wzmogły one wbrew dążeniom reakcyjnych rządów wysiłki w obronie pokoju. W Polsce, w kraju rządzonym przez ludy odpowiedzią na ten apel musi być wzmożona praca narodu nad realizacją Planu 6-letniego — nad budową socjalizmu.

Wybory do Rad Najwyższych 6 republik związkowych ZSRR

MOSKWA (PAP). W niedzielę odbyły się wybory do Rad Najwyższych ukraińskiej, białoruskiej, uzbeckiej, armeńskiej, turkmeńskiej i estońskiej republik związkowych. Masy pracujące tych republik oddając swe głosy na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych głosowały za dalszym rozkwitem swej ojczyzny socjalistycznej, za mądrą stalinowską polityką pokojową, za szczęście narodów Związku Radzieckiego.

Ogromny zapał panował w tych okręgach wyborczych, w których kandydował do Rad Najwyższych — Józef Stalin. Tak np. w stalinowskim okręgu wyborczym stolicy ukraińskiej SRR — Kijowie, jeszcze przed otwarciem lokali wyborczych zebrali się liczni robotnicy i przedstawiciele inteligencji pracującej, aby oddać jak najwcześniej swoje głosy na pierwszego kandydata narodu radzieckiego. W poszczególnych lokalach wyborczych stalinowskiego okręgu głosowanie zostało zakończone już o godz. 8 rano.

Odświętny nastrój panował w stolicy białoruskiej SRR — Mińsku. W centrum uwagi wszystkich wyborców Białorusi znajdował się okręg stalinowski Mińska, skąd kandydował do Rady Najwyższej republiki najlepszy przyjaciel narodu białoruskiego — Józef Stalin.

W Taszkiencie dzień wyborów do Rady Najwyższej uzbeckiej SRR przekształcił się w ogólnonarodowe święto i stał się manifestacją wierności i oddania narodu uzbeckiego dla dzieła budowy komunizmu.

Wybory niedzielne stały się jeszcze jedną potężną manifestacją niewzruszonej jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego, jego oddania sprawie Lenina — Stalina, sprawie pokoju i komunizmu.

Dalsze rezolucje Światowej Rady Pokoju

Wzmagający się opór narodów kolonialnych przeciwko agresji i uciskowi —wielkim wkładem w dzieło zachowania pokoju

BERLIN (PAP). TEKST UCHWALONEJ JEDNOMYŚLNIE PRZEZ ŚWIATOWĄ RADĘ POKOJU REZOLUCJI W SPRAWIE WALKI O POKÓJ W KRAJACH KOLONIALNYCH I ZALEŻNYCH MA NASTĘPUJĄCE BRZMIENIE:

Karta Narodów Zjednoczonych, która opiera się na prawie narodów do samostanowienia, wzbudziła olbrzymie nadzieje w krajach kolonialnych i zależnych. W tej jednak dziedzinie, tak samo jak w wielu innych, ONZ, która sankcjonuje stosowanie gwałtów dla utrzymania narodów w stanie zależności i ucisku kolonialnego, zawiodła nadzieje, jakie w niej pokładano. Sytuacja taka zwiększa znacznie niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Światowa Rada Pokoju demaskuje kłamliwą propagandę, zmierzającą do przedstawienia nowej wojny światowej jako drogi, wiodącej do uznania prawa narodów kolonialnych i zależnych od samostanowienia. Rada stwierdza, że wspólna, solidarna akcja wszystkich narodów na rzecz pokoju jest decydującym czynnikiem w walce ludów kolonialnych i zależnych o prawo do samostanowienia.

Propozycje zmierzające do pokojowego uregulowania konfliktu koreańskiego i innych poważnych problemów Azji, wyspa Taiwan, Vietnam, Malaje, do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i japońskiego oraz propozycja mediacji, wysunięta przez niektóre kraje arabskie i azjatyckie, jak również przez inne kraje, miłujące pokój — stanowią wkład w dzieło zachowania pokoju i poszanowania prawa narodów do samostanowienia.

Wzmagający się opór narodów kolonialnych i zależnych przeciwko: agresji, uciskowi, dławieniu wolności, włączaniu ich do paktów agresywnych, wcielaniu ludności do oddziałów wojskowych, stacjonowaniu na obszarach tych krajów jednostek obcych wojsk, przeciwko tworzeniu baz strategicznych, zagarnianiu surowców, jak również opór przeciwko zohydzaniu wartości kulturalnych narodów tych krajów i przeciwko wszelkim przejawom dyskryminacji rasowej — stanowią zasadniczy wkład w dzieło zachowania pokoju.

Światowa Rada Pokoju wita międzynarodową solidarność ludów w walce przeciwko wojnie, zagrażającej całej ludzkości.

Światowa Rada Pokoju potępia bezprawną uchwałę ONZ w sprawie Chin Ludowych

Światowa Rada Pokoju przypomina definicję pojęcia agresji, uchwaloną przez II Światowy Kongres Pokoju: „Agresorem jest to państwo, które pierwsze stosuje siłę zbrojną przeciwko drugiemu państwu pod jakimkolwiek pretekstem". Światowa Rada Pokoju stwierdza, że uchwała przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ i uznająca Chińską Republikę Ludową za „agresora" w Korei, — jest niesprawiedliwa i bezprawna.

Uchwała ta stanowi poważną przeszkodę w pokojowym rozwiązaniu kwestii koreańskiej, stwarza niebezpieczeństwo rozszerzenia wojny na Dalekim Wschodzie i tym samym — niebezpieczeństwo nowej wojny światowej.

Światowa Rada Pokoju domaga się, by ONZ uchyliła tę uchwałę.

Barbarzyński nalot piratów amerykańskich na Phenian

MOSKWA (PAP). Jak donosi agencja TASS, dnia 22 lutego amerykańscy bandyci powietrzni dokonali barbarzyńskiego nalotu na Phenian. Bombardowanie miasta trwało 2 godz. „Twierdze latające" działając w rozproszonym szyku, zrzuciły setki bomb zegarowych we wszystkich częściach miasta. Poczynając od godz. 18-tej, co 25 min. następowały wszędzie silne eksplozje, które trwały całą noc. Wśród spokojnej ludności było wiele ofiar.

Zobowiązania kobiet wiejskich dla uczczenia I Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet służą sprawie utrwalenia pokoju

Już niewiele dni dzieli nas od rozpoczęcia obrad I-go Ogólnopolskiego Kongresu Ligi Kobiet, a wciąż jeszcze nieprzerwanym potokiem płyną różnorodne zobowiązania, wskazujące na ogromny entuzjazm i aktywność szerokich rzesz kobiecych. Szczególną uwagę zwracają zobowiązania pracujących kobiet wsi szczecińskiej, która budzi się do nowego, socjalistycznego życia.

W PGR Witnica — traktorzystka **Stanisława Bryś** postanowiła do dnia 8 marca zakończyć orki wiosenne, zaorując dziennie 3,5 ha i przekraczając w ten sposób normę o 70 arów. **Stanisława Stanisławiszyn,** z tego samego zespołu, podniesie dzienną produkcję jaj z 280 na 350 sztuk, przez należytą pielęgnację i odżywianie 400 kur, którymi się opiekuje. Inna pracownica — **Stanisława Prus** wyreperuje w terminie do 8 marca 3000 worków do ziarna. Robotnice: **Z. Dyza, S. Włodarczyk i A. Kaźmierska** podniosą wydajność omłotów z 70 q dziennie na 100 q. Robotnica **Radziszewska** przesrutuje dziennie 700 kg zboża, zamiast — jak dotychczas — 550 kg.

Brygadzistka chlewni w PGR — **Otok,** zobowiązała się dla uczczenia Kongresu i Święta Kobiet wyhodować 430 prosiąt od 40 macior.

Liczne zobowiązania podejmują również kobiety ze spółdzielni produkcyjnych. Spółdzielczynie z **Płońska** wezmą gremialny udział w akcji siewnej, założą apteczkę z lekarstwami i udekorują świetlicę. Kobiety ze spółdzielni **Mechowo** zobowiązały się pomóc przy urządzeniu dziecińca po to, aby wszystkie mogły wyjść do prac polnych. Członkinie spółdzielni produkcyjnej **Ryszewko** poświęcą dwa dni na rozbiórkę gruzów, przeznaczając oczyszczoną cegłę na budowę wspólnej obory. Kobiety ze sp. **Kłępino** zwiększą o 50 proc. dostawę nabiału i o 50 proc hodowlę drobiu. We wszystkich niemal spółdzielniach produkcyjnych kobiety zobowiązują się powiększyć areał uprawy buraków. Zobowiązania tego rodzaju zostały m. inn. podjęte w sp. **Karwica** i sp. **„Kościuszkowiec".**

Na fali wzrostu aktywności i pogłębiającego się uświadomienia politycznego — kobiety z gromady **Smerdnica** (pow. Gryfino), — w liczbie 16 — postanowiły założyć spółdzielnię produkcyjną. W gromadzie **Nastazin** (pow. Nowogard) 11 kobiet zobowiązało się przystąpić do spółdzielni wraz z mężami.

Liczne zobowiązania napływają również z Kół Gospodyń Wiejskich. Tak więc kobiety gromady **Cieszczyn** zwiększą dostawy mleka i jaj, w gromadzie **Lubanowo, Lubicz** i innych kobiety przystąpią do współzawodnictwa w sprzedaży nabiału.

Walne zgromadzenie delegatów Związku Spółdzielni Rzemieślniczych woj. szczecińskiego i koszalińskiego

W dniu wczorajszym obradowali w Szczecinie delegaci na Walne Zgromadzenie Związku Spółdzielni Rzemieślniczych województwa szczecińskiego i koszalińskiego. Tematem obrad było omówienie zadań spółdzielczości rzemieślniczej w roku 1951 — drugim roku Planu 6 - letniego, ustalenie planu pracy na rok bieżący oraz zatwierdzenie sprawozdania z działalności Zarządu Związku w roku 1950.

Obrady wskazały na szereg niedociągnięć i błędów w dotychczasowej pracy spółdzielni rzemieślniczych, które odbiły się ujemnie na wynikach pracy w roku ubiegłym.

Dyskutanci wskazali jednocześnie możliwości likwidacji tych braków, co pozwoli w roku 1951 zwiększyć produkcję w poszczególnych branżach spółdzielczości rzemieślniczej w woj. szczecińskim o 742 proc. Szczególnie duży wzrost produkcji przewidziany jest w przedsiębiorstwach wytworów metalowych, papierowych i drzewnych. Podczas gdy produkcja wzrośnie 7-miokrotnie. — tylko 2,5 - krotnie wzrośnie zatrudnienie. Wskazuje to na uwzględnienie znacznego wzrostu wydajności pracy i możliwości wykorzystania wszystkich ukrytych rezerw.

Delegaci przedyskutowali konkretne formy walki o większą wydajność i oszczędność.

Do zagadnień poruszonych na naradzie powrócimy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Wacław Drab — kier. Wydz. Komunikacyjnego KW PZPR

Kolejarze okręgu szczecińskiego walczą o wprowadzenie nowych metod pracy

Rok ubiegły wysunął w kolejnictwie polskim dwa zasadnicze problemy, których rozwiązanie miało przyczynić się do usprawnienia naszej służby komunikacyjnej: zagadnienie remontu rewizyjnego i oszczędności.

CZY TO JUŻ OSTATNIE SŁOWO?

Wprowadzony niedawno przez kolejarzy tczewskich radziecki system rewizyjnych napraw parowozów przybiera coraz więcej na sile i znalazł należyte zrozumienie również w okręgu szczecińskim. W naszym województwie zapoczątkowali ten nowy system, ZMP-owcy parowozowni Szczecin - Port. 1 lutego 1951 r. brygada ZMP w składzie tow. tow. FELIKS RZĄB, TADEUSZ MULARCZYK, EUGENIUSZ KULIGOWSKI, STANISŁAW SZRUL, STEFAN JĘDRYCH, FRANCISZEK MONLAG i HIERONIM CHRZANOWSKI przystąpili do pierwszej na swoim terenie naprawy rewizyjnej parowozu serii Tp—238 i po siedmiu dniach wytężonej pracy parowóz ruszył do próbnej jazdy, która wykazała wysoką sprawność techniczną. Na wykonanie tej naprawy brygada ZMP-owska zużyła tylko 50 proc. obowiązujących roboczo-godzin, wykonując przeciętnie 143 proc. nowej normy. Na szczególne wyróżnienie zasługuje brygada kotlarzy ob. MACIEJEWSKIEGO, która wykonała przeciętnie 267 proc. nowej normy.

Zaznaczyć należy, że system napraw rewizyjnych zastępuje dotychczasowy system napraw średnich, które dotąd wykonywały warsztaty produkcyjne w czasie 18 — 20 dni. Rzecz jasna, że nowy system, oparty o należycie zorganizowaną pracę, przynosi olbrzymie oszczędności w roboczogodzinach, a co najważniejsze w utrzymaniu parowozu w eksploatacji.

Trzeba jednak powiedzieć, że osiągnięte dotychczas wyniki nie są jeszcze w pełni zadawalające. Przy pierwszej naprawie brygada nie miała jeszcze doświadczenia, nie przygotowała sobie z góry części zamiennych, harmonogram pracy nie był należycie opracowany. Wyższa administracja techniczna nie włączyła się do tej pracy w sposób wystarczający, nie zastosowano całkowicie metod kolejarzy tczewskich, (którzy naprawę taką wykonali w ciągu 27 god.), a podstawowa organizacja partyjna i rada zakładowa Szczecin-Port również nie włączyły się w pełni do tego wielkiego przedsięwzięcia. Ważnym czynnikiem hamującym był również brak podnośników odpowiedniego typu w wyniku czego opuszczanie zestawów kołowych odbywało się na tzw. „zapadni" po jedyńczo i to przedłużyło czas naprawy.

Te wszystkie czynniki, decydujące o szybszym wykonaniu naprawy trzeba wziąć pod uwagę przy organizowaniu następnych napraw rewizyjnych.

OSZCZĘDZAMY WĘGIEL

Drużyny parowozowe naszego okręgu zdobyły w roku 1950 pierwsze miejsce na sieci PKP pod względem oszczędności węgla. Szczególnie szeroko rozpowszechnione zostało współzawodnictwo kompleksowego oszczędzania systemem Lidii Korabielnikowej.

Jak to przebiegało?

W kwietniu 1950 roku niemal wszystkie drużyny parowozowe przystąpiły do tej formy współzawodnictwa, podejmując zobowiązania oszczędności ściowe. W walce o najwyższą oszczędność powstawały różne usprawnienia na parowozie: zmniejszenie prześwitu rusztów, regulacja dyszy wylotowej, wydłużenie sklepienia, ciągła dbałość o czystość płomienia i rur płomieniowych. Zastosowano zmiękczanie wody roztworem „Sodafos" w 67 proc. ogółu czynnych parowozów. Wszystko to pozwoliło na spalanie najgorszych i niskogatunkowych asortymentów węgla i dało poważne oszczędności.

Zużycie węgla na 1000 brutto-tonokm zostało zmniejszone w stosunku do roku 1949 o 11,65 proc. Oszczędności uzyskane w stosunku do zmniejszonej w 1950 r. normy użytkowej wynoszą 9,2 proc., co pozwoli wszystkim parowozom okręgu szczecińskiego przepracować 1 miesiąc wyłącznie na zaoszczędzonym paliwie.

Spalenie węgla niskokalorycznego jest poważnym osiągnięciem kolejarzy, przynoszącym olbrzymie oszczędności i wymaga przede wszystkim wysokiej umiejętności obsługi paleniska, by utrzymać należyte ciśnienie pary, szczególnie przy pełnym obciążeniu parowozu.

Świadomość polityczna i socjalistyczne podejście do tej formy współzawodnictwa dało możność wyróżnić się wielu załogom parowozowym naszego okręgu.

Załoga parowozu Pt 47—140 z parowozowni Szczecin Gł. w składzie maszyniści: JOŃCZYK i KIERDZIEWA oraz pomocnicy: CIPA i WOŹNIAK — zużywa stale 68 proc. węgla niskokalorycznego.

Załoga Ty 37—5 ze Szczecinka—maszyniści KOLBOWSKI, GRZELAK oraz pomocnicy POMIL i LUBICZ — zużywa 66,7 proc. tego rodzaju węgla.

Poważny udział w tym biorą załogi ZMP-owskie. Załoga parowozu od 2—42 ze Stargardu — maszyniści FRANKOWSKI i DĄBROWSKI, pomocnicy GILBAS i WĄSATY — zużywa 58 proc. węgla niskich asortymentów.

Załoga parowozu PKw—3wx z Białogardu — maszyniści KOCOT i JONKO i pomocnicy GEMBICKI i KUŹMIŃSKI — zużywa 42,3 proc. drobnego węgla.

NALEŻYCIE KIEROWAĆ RUCHEM

Jakie zadanie stoi obecnie przed nami na tle tych osiągnięć?

Chodzi obecnie o to, aby te przodujące metody pracy objęły wszystkie załogi parowozowe i wszystkie warsztaty. Chodzi o to, by administracja techniczna w pełni wykorzystywała swoją wiedzę i udzieliła jak najdalej idącej pomocy technicznej szczególnie pełnym zapału brygadom ZMP-owskim.

Konieczne jest, by nasze organizacje partyjne dokładnie poznały wszystkie nowe metody współzawodnictwa pracy, by mogły nimi należycie pokierować. Trzeba na bazie nowych zadań zmobilizować grupy partyjne, szczególnie w walce o rytmiczne wykonywanie planów, wykonywanie zobowiązań i o skuteczną walkę z awariami.

Również związki zawodowe winny tym zagadnieniom poświęcić więcej uwagi, niż dotychczas.

Trzeba do tej pracy włączyć nasze kluby racjonalizatorskie, nadawać ich pracy odpowiedni kierunek, przez okresowe ogłaszanie wyczerpująco opracowanych konkursów dla likwidacji najbardziej dotkliwych wąskich przekrojów.

Podejmowane dziś masowe zobowiązania długofalowe kolejarzy w dziedzinie nowych metod współzawodnictwa pracy świadczą o pełnym zrozumieniu przez szerokie rzesze kolejarzy doniosłości nowych zadań, stojących przed pracownikami naszego socjalistycznego transportu. Trzeba, by nasz aktyw partyjny, związkowy i gospodarczy w pełni pomógł im w osiąganiu jak najlepszych wyników ich poważnych wysiłków.

Coraz mniej węgla na jednostkę energii zużywają palacze elektrowni szczecińskiej

W obecnym okresie, kiedy na podstawie złóż węgla rozwija się stale i rozwijać się będzie nasz przemysł chemiczny, kiedy węgiel stanowi nasz podstawowy produkt eksportu i kiedy jednocześnie ma on pokryć wszystkie potrzeby krajowe, zagadnienie oszczędności nabiera szczególnej wagi.

Gałęzią przemysłu, w której istnieją olbrzymie możliwości oszczędzania węgla, jest energetyka, gdzie jest on podstawowym surowcem produkcji energii elektrycznej.

Załoga elektrowni w Szczecinie już w roku 1948 przystąpiła do międzyzmianowego współzawodnictwa w oszczędzaniu węgla. Współzawodnictwo przyczyniło się do tego, że załoga coraz bardziej zwracała uwagę na sprawę pełnego wykorzystania paliwa. W tym okresie zużywano 1,5 kg węgla na 1 KWh energii. Pół roku później elektrownia nasza przystąpiła do współzawodnictwa w oszczędzaniu z elektrowniami w Poznaniu i Bydgoszczy. Od tej chwili współczynnik zużycia węgla na jedną KWh zaczął systematycznie spadać i obecnie na jedną KWh energii zużywamy 1,1 kg węgla. Nie jest to co prawda cyfra rewelacyjna, ale uwzględniając fakt, że używamy gorszych gatunków węgla i urządzenia elektrowni są już stosunkowo stare, jest ona poważnym sukcesem załogi. Oczywiście wymagało to dużego wysiłku robotników i to wysiłku przede wszystkim umysłowego — jak najlepszego opanowania techniki produkcji energii elektrycznej przez robotników. W tym celu uruchomiono w elektrowni kurs tak zwanego tech - minimum, mający na celu zapoznanie załogi z całością produkcji, bez ograniczania się tylko do czynności wykonywanych przez poszczególnych robotników. Na wyróżnienie w osiąganiu dobrych wyników nauki zasługuje niewątpliwie zmiana druga, która w całości ukończyła kurs i złożyła egzaminy. To dokładne zapoznanie się z cyklem produkcji, z budową urządzeń i jakością materiału stworzyło podstawy do intensywniejszego oszczędzania.

Rozwinął się również znaczny ruch racjonalizatorski, który nie pozostał bez wpływu na oszczędzanie paliwa. Jednym z pomysłów, który przyczynił się do racjonalnego wykorzystania węgla było zastosowanie po raz pierwszy w elektrowni podmuchu pod ruszta, dzięki któremu węgiel spala się dokładniej.

Poznanie istoty produkcji i budowy urządzeń przyczyniło się również do usprawnienia samej pracy robotników. Dobra konserwacja urządzeń i sumiennie przeprowadzane remonty umożliwiły utrzymanie elektrowni w należytym stanie technicznym, a tym samym podnosiły jakość produkcji i stworzyły bazę dla oszczędniejszego spalania paliwa. Robotnicy wiedzą, że wydajność kotła jest zależna od rodzaju paliwa, od grubości warstwy paliwa i od podmuchu. Czynniki te regulujemy tak, by przy jak najmniejszym zużyciu węgla osiągnąć jak największą wydajność kotłów.

Nie można tu pominąć roli, jaką odgrywa ścisła współpraca palaczy, maszynistów i popielarzy. Współpraca ta, oparta na wzajemnym zaufaniu i pomocy, daje dobre rezultaty.

Jednym z głównych momentów w walce o oszczędność jest równomierne zasilanie pieca. Palacze elektrowni na kursach szkolenia zawodowego nauczyli się na ten moment zwracać szczególną uwagę. Zastosowanie odpowiedniego podmuchu pozwala również na spalanie gorszych gatunków węgla. W elektrowni, która kiedyś dostosowana była do spalania najlepszych gatunków, dzięki zastosowaniu pomysłu racjonalizatorskiego przebudowano urządzenia podmuchowe, zapewniając w ten sposób większy podmuch, który umożliwia spalanie węgla nawet z miałem węglowym. Przebudowano również ruszta w piecach zmniejszając przeloty, co nie pozostało bez wpływu na uzyskiwanie oszczędności.

Rozumiemy, że osiągnięcia nasze są jeszcze wciąż zbyt małe w stosunku do potrzeb. Przez stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, przez racjonalne stosowanie podmuchu pod ruszty i równomierne zasilanie pieca walczyć będziemy o coraz lepsze wyniki w oszczędzaniu.

ZYGMUNT ŚLIWIŃSKI
mistrz kotłowy
elektrowni — Szczecin

Nasi korespondenci piszą:

Dodatkowy rejs m/s »Elbląga«

Dwa miesiące temu Polska Marynarka Handlowa powiększyła się o jeszcze jedną jednostkę — nowoczesny motorowiec m/s „Elbląg".

Statek ten po zawinięciu do kraju został skierowany na nową, regularną linię morską: Szczecin — Londyn — Le Havre—Szczecin, do przewożenia drobnicy.

M/s „Elbląg" odbył do tej pory cztery podróże, wykazując swoją sprawność techniczną. W krótkim czasie kursowania statku załoga osiągnęła dobre wyniki pracy. Ustalono normy zużycia materiałów pędnych, smarów, wody i zajęto się wielu innymi sprawami, związanymi z eksploatacją statku.

Załoga m/s „Elbląg" zobowiązała się w ramach współzawodnictwa pracy zmniejszyć jeszcze bardziej przewidziane zużycie paliwa i smarów.

JORDAN BUSZ
m/s „Elbląg".

* * *

Było to w sobotę wieczorem. W porcie szczecińskim mieliśmy stać 3 dni. Ponieważ wszyscy, za wyjątkiem służbowych, byliśmy po pracy, więc pragnęliśmy spędzić ten wieczór i niedzielę jak najprzyjemniej. Kilku zdecydowało się jechać do Gdyni, inni wybrali się na zabawę, a pozostali szukali rozrywek w szczecińskich kinach i teatrach.

Gdy o godz. 15 przybył kapitan z rozkazem nagłego wyjazdu, zastał statek nieomal opustoszały.

Wiadomość o wyjeździe rozniosła się jednak lotem błyskawicy. Kto był wolny na statku, pędził śladami swych towarzyszy i zawiadamiał ich o dodatkowym rejsie. Udało się nawet w porę zatrzymać tych, którzy wyjeżdżali do Gdyni.

Po dwóch godzinach statek znowu tętnił życiem.

Wieczorem opuszczaliśmy port szczeciński, udając się do Szwecji po ładunek.

Bez przeszkód przybyliśmy w poniedziałek rano do Oxelozund, po czym z ładunkiem rudy udaliśmy się do Gdańska.

Po jednodniowym postoju udaliśmy się już w nasz regularny rejs.

Dzięki pełnej zrozumienia postawie załogi m/s „Elbląg" dodatkowy rejs do Szwecji nie spowodował opóźnienia w regularnym kursowaniu.

A ten dodatkowy rejs — to nasza dodatkowa cegiełka w sprawę naszego budownictwa i utrwalenia pokoju w świecie.

PRUCHNICKI
m/s „Elbląg"

Pierwsza trymerka na Parnicy

Leokadia Wasilewska przyszła do portu stosunkowo późno, bo w sierpniu ub. roku. Słyszała od ludzi, że w porcie szczecińskim przyjmuje się dziś do pracy również kobiety, więc poszła... Przydzielili ją na nabrzeże Parnica, do przeładunków.

W pierwszych dniach pracy trochę ciężko było opuszczać na długie godziny mieszkanie i ogródek, by udać się do portu, gdzie nikogo nie znała. Przystępowała do swojej szafki, wkładała kombinezon, brała z magazynu szuflę i szła na kej. Czuła się jakoś nieswojo, bo to sami mężczyźni, a ona jedna...

Tymczasem robota dostarczała Wasilewskiej wiele nowych wrażeń, zupełnie odmiennych od tych, których doświadczała przez kilkanaście lat i do niedawna jeszcze w jednej z mazowieckich wsi. Codziennie dowiadywała się czegoś nowego, poznawała różne asortymenty towaru, obsługiwała coraz inny statek. Chwila, kiedy po raz pierwszy w życiu weszła na statek, by potem ładować w lukach jest dla niej niezapomniana. Zobaczyła wówczas urządzenia statkowe i ładownię. Doszła do wniosku, że trzeba wziąć się jeszcze lepiej do roboty, że przy załadunkach można się wiele nauczyć i postanowiła, że z portu już się nie zwolni.

Po pracy zawodowej Leokadia Wasilewska zamienia trymerską szuflę na pióro. Wiele godzin poświęca pracy społecznej w kole Ligi Kobiet, którego jest sekretarką. Na zdjęciu widzimy ją przygotowującą referat na Międzynarodowy Dzień Kobiet - 8 marca.

Wracając do domu Wasilewska otrzymywała od kolportera zaprenumerowaną gazetę. Pierwszy raz chyba przeczytała do końca jeden artykuł. Dowiedziała się z niego, że „kobiety mają w Planie 6-letnim wielkie i odpowiedzialne zadania do wykonania", że „zakłady pracy czekają na kobiety" i że „kobieta — jeśli tylko chce — może na równi pracować z mężczyznami"... I to ją ostatecznie przekonało o słuszności przyjętego postanowienia. Została. Przyprowadziła nawet do portu swoje koleżanki, Lewandowską i Wrzęderowską, a później Sienkiewiczową, Krzyważną, Pasternakównę i jeszcze kilka, obsługują one obecnie statki na Parnicy, Starówce, Odrze i w Basenie Górniczym.

Wasilewska ukończyła ostatnio 16-godzinny kurs o Planie 6-letnim.

— Wiele się nauczyłam i czuję, że teraz jestem mądrzejsza, niż przedtem — mówi pierwsza trymerka z Parnicy. — Dziś wiem już np., że popełniałyśmy wielki błąd, nie interesując się współzawodnictwem pracy, i że taki stan rzeczy powinien jak najprędzej ulec zmianie. Poczyniłyśmy już pierwsze kroki w tym kierunku...

Od czasu, kiedy Wasilewską wybrano na sekretarkę koła Ligi Kobiet, stara się ona przy każdej okazji tłumaczyć i podkreślać znaczenie współzawodnictwa pracy. Coraz częściej i coraz liczniejsza grupa kobiet wracając z nabrzeża na czele z Wasilewską zatrzymywała się przed tablicą współzawodnictwa. Ale zazwyczaj zmiana „A" jakoś mizernie na tej tablicy wypadała, toteż robotnicy mówili po całym nabrzeżu, że to „najgorsza zmiana na Parnicy".

— ...Najgorsza — rozmyślała nieraz Wasilewska. — Dlaczego najgorsza? Czy nie może być najlepsza? — Poczekajcie, niech się tylko kobiety w brygadę zbiorą — poczęła się „odgrażać" i zebrała grupę kobiet na krótką naradę...

Brygada Wasilewskiej pracuje zaledwie kilka dni, a już procenty wykonanych norm poważnie skoczyły w górę. „Sól, glinka, tarczyca, fosfaty, węgiel — wszystko jedno jaki towar — wszędzie, gdzie ją postawisz, tam ładunek „aż gra" — mówią o Wasilewskiej zmianowi, ekspedienci i dysponenci. Tych zaś, którzy jeszcze nie znają jej, informują robotnicy: „to ta Wasilewska, brygadzistka i przodownica pracy".

Ale Wasilewska nie pracuje dla pochwał. Postanowiła postawić na poziomie nową brygadę kobiecą, bo uważa, że w ten sposób kobiety z Parnicy dobrze wywiążą się na swoim odcinku z zadań Planu 6-letniego, o których kiedyś czytała w gazecie. Dlatego stara się pracować jak najlepiej.

— ...I z pracy społecznej należycie się wywiązywać. — Teraz właśnie szykujemy referat na 8 marca — dodała. — Mam dużo roboty, po pracy muszę jeszcze wstąpić do sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej, by poradzić się co z tym referatem...

Taka jest pierwsza trymerka z nabrzeża Parnica, przodownica pracy — Leokadia Wasilewska. **Z. B.**

DOBRZE PRZEPROWADZONE ZEBRANIA WYBORCZE SZKOŁĄ AKTYWIZACJI GROMADZKICH ORGANIZACJI PARTYJNYCH

W całym kraju rozpoczęły **się wybory do władz podstawowych organizacji partyjnych na wsi.** Akcja wyborcza, będąca doniosłym wydarzeniem politycznym w życiu każdej organizacji, trwać będzie do 15 marca br.

Zebrania wyborcze nie ograniczają się jedynie do wyborów nowych władz; mają one zadanie dokonania wszechstronnej analizy działalności organizacji partyjnej, w okresie dzielącym ją od poprzednich wyborów. Dlatego zebrania wyborczego nie można porównywać z innym zebraniem partyjnym.

Gromadzkie organizacje partyjne w ciągu ub. roku **wzmocniły swą kierowniczą rolę w życiu politycznym i gospodarczym wsi.** Akcje polityczno-gospodarcze, w których uczestniczyły i którymi kierowały, jak wymiana waluty, oddłużanie pracującej wsi u bogaczy wiejskich, wreszcie akcja planowego skupu zboża, były sprawdzianem aktywności gromadzkich organizacji i bojowej postawy członków partii na wsi w walce z wrogiem klasowym.

Organizację partyjne na wsi mają również poważne osiągnięcia w dziedzinie **popularyzowania i organizowania spółdzielń produkcyjnych.** — Wzmocniły one swoją rewolucyjną czujność, zahartowały się w walce klasowej, coraz lepiej w codziennej pracy partyjnej realizują linię polityczną partii, opartą o trójjedyną leninowską zasadę: **oparcia się o biedotę i w sojuszu ze średniakiem wypierania i izolowania kułaka.**

Na zebraniach wyborczych dokonamy nie tylko przeglądu naszych osiągnięć — nie byłby to pełny bilans naszej pracy. Musimy mówić również odważnie, po bolszewicku o naszych brakach i niedociągnięciach. Wiemy, iż niektóre organizacje gromadzkie, zamiast prowadzić pracę masowo-polityczną na wsi, usiłowały komenderować masami, stosować nacisk administracyjny wobec mało i średniorolnych chłopów, naruszały praworządność rewolucyjną.

Walka o realizację akcji państwowo-gospodarczych, w szczególności **akcji planowego skupu zboża,** przyniosła organizacjom gromadzkim ogromne doświadczenia i nauki. Uwidoczniła ona, że tam, gdzie organizacje partyjne nie walczyły o prawidłowy skład socjalny gromadzkiej organizacji, gdzie niedostatecznie się oparto o biedotę, gdzie na skutek braku rewolucyjnej czujności udało się przedostać do szeregów partyjnych kułakom i ich sojusznikom, tam walka o planowy skup zboża nie dała pełnych rezultatów.

VI Plenum Komitetu Centralnego wysunęło **hasło frontu narodowego w walce o pokój i Plan 6-letni.** Hasło wymaga podniesienia ogólnego poziomu pracy naszych gromadzkich organizacji partyjnych. Musimy jeszcze bardziej, w codziennej pracy, pogłębiać łączność z masami pracującego chłopstwa, podnosić poziom naszej pracy polityczno-uświadamiającej.

Musimy wyjaśniać masom pracującego chłopstwa, że wykonanie zadań, jakie stawia przed nimi państwo, to ich wkład do walki o pokój, to ich wkład w podniesienie potencjału gospodarczego i obronnego naszej Ojczyzny.

Realizacja hasła frontu narodowego do walki o pokój i Plan 6-letni w żadnym wypadku nie może prowadzić do osłabienia walki z wrogiem klasowym na wsi i w mieście. **„Ugruntowanie i umacnianie frontu narodowego** — stwierdził na VI Plenum towarzysz Bierut — **odbywa się w warunkach walki z kułactwem jako klasą".**

Podnosząc poziom naszej pracy politycznej na wsi, przyciągniemy do szeregów partyjnych wielu biednych chłopów, którzy w toku aktywnej walki z kułactwem dojrzeli do wstąpienia do partii, podniesiemy świadomość polityczną mało i średniorolnych chłopów, złamiemy opór kułaków, zmusimy kułaków do lojalnego wykonywania obowiązków, nakładanych przez państwo.

Tematem obrad zebrania wyborczego winny być sprawy i zagadnienia, którymi kierowały w swej dotychczasowej pracy gromadzkie organizacje oraz zadania, jakie stoją przed nami w świetle wytycznych VI Plenum. Zagadnienia te winny być odzwierciedlone w **referacie sprawozdawczym** ustępującej egzekutywy. W tym celu nadrzędne instancje partyjne, poprzez swych pełnomocników do akcji wyborczej, muszą udzielić organizacjom gromadzkim pomocy w przygotowaniu zebrań wyborczych i referatów sprawozdawczych. Pomoc ta winna jednak mieć charakter wskazówek i rad, a nie opracowywania sprawozdań za ekzekutywy gromadzkie.

Nie może być gromadzkiej organizacji, której by nie pomógł w przeprowadzeniu zebrania wyborczego komitet powiatowy, lub gminny.

Przy wysuwaniu każdego kandydata do władz partyjnych zebranie musi szczegółowo ocenić, jaką postawę zajmował dany towarzysz w codziennej pracy partyjnej, czy aktywnie uczestniczył w realizacji akcji polityczno-gospodarczych na wsi, czy sam wywiązał się ze swego obowiązku wobec państwa w akcji skupu zboża.

Wybierając najaktywniejszych, najbardziej bojowych towarzyszy, nieprzejednanych wobec wroga klasowego, cieszących się autorytetem wśród biedoty i pracującego chłopstwa, będziemy pewni, że ci towarzysze podniosą na wyższy poziom pracę naszych organizacji gromadzkich, będą zdolni wychować organizację partyjną w duchu głębokiego patriotyzmu i nieubłaganej walki z wyzyskiwaczami kułackimi.

Dobrze przygotowane zebrania wyborcze, właściwy ich przebieg, twórcza dyskusja i wybór ofiarnych, oddanych sprawie socjalizmu towarzyszy do władz partyjnych, będzie szkołą aktywizacji wszystkich członków partii, wzmocni rewolucyjną czujność naszych szeregów, podniesie na wyższy poziom styl pracy i kierowniczą rolę gromadzkich organizacji partyjnych w życiu kroczącej ku socjalizmowi wsi polskiej. T. P.

Listonosze z Wyszomierza wzywają do współzawodnictwa

Ostatnio odbyła się w Nowogardzie obwodowa narada listonoszy wiejskich i kierowników agencji i urzędów pocztowych, poświęcona omówieniu nowych form pracy, mających na celu usprawnienie kolportażu prasy wśród pracujących chłopów, a szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych.

Biorąc pod uwagę nie zadawalający stan czytelnictwa na wsi, listonosze z agencji Wyszomierz ob. Władysław Maczyński i Czesław Kasprzykowski pierwsi podjęli zobowiązanie wzmożenia werbunku czytelników wśród pracujących chłopów. W ich zobowiązaniu czytamy:

„My, listonosze wiejscy z agencji pocztowej Wyszomierz, pragnąc wszelkimi siłami przyczynić się do podniesienia świadomości pracujących chłopów i do szybszego wykonania zadań gospodarczych drugiego roku Wielkiego Planu postanawiamy zwerbować po 50 nowych czytelników „Głosu Szczecińskiego" w miesiącu marcu i regularnie dostarczać gazety wszystkim prenumeratorom. Wzywamy wszystkich listonoszów naszego okręgu do pójścia w nasze ślady".

Pragnąc spopularyzować słuszną inicjatywę Maczyńskiego i Kasprzykowskiego, Wojewódzka Komisja współzawodnictwa pracy i redakcja „Głosu Szczecińskiego" ufundowały trzy cenne nagrody dla zwycięzców pierwszego współzawodnictwa o największą liczbę nowozwerbowanych czytelników „Głosu Szczecińskiego" wśród pracujących chłopów naszego województwa i województwa koszalińskiego.

Cenna inicjatywa listonoszy wiejskich uwieńczona zostanie pełnym powodzeniem, gdy z pomocą przyjdą im gromadzkie organizacje partyjne i członkowie ZMP, gdy przebiegiem współzawodnictwa interesować się będzie wojewódzka komisja i dyrekcja poczt. Umasowienie czytelnictwa na wsi pomoże w sprawnym przeprowadzeniu wiosennej akcji siewnej, w walce o wyższą wydajność z hektara, w uodpornieniu pracujących chłopów na kułacką plotkę, w izolacji kułactwa na wsi i w dalszym rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

W ośrodku szkoleniowym hodowli drobiu, zorganizowanym przez Państwowe Gospodarstwa Rolne w Pruszkowie Śląskim k. Opola, słuchacze zapoznają się nie tylko z teorią, ale również z praktyką.

Na zdjęciu: wykład z anatomii, budowa kury, prowadzi instruktorka, Zofia Kurowa.

CENNE POMYSŁY CHŁOPÓW — RACJONALIZATORÓW

WARSZAWA. PAP. — Biuro Postępu Technicznego Ministerstwa Rolnictwa i R. R., pragnąc dopomóc chłopom - racjonalizatorom w opracowaniu ich pomysłów technicznych, zwołało w tych dniach specjalną konferencję, na którą przybyli racjonalizatorzy oraz inżynierowie - konstruktorzy maszyn rolniczych z różnych zakładów i instytutów technicznych. W konferencji wzięli udział przedstawiciele PKPG, CZ PGR i CZ POM.

CHŁOPI - RACJONALIZATORZY PRZYWIEŹLI ZE SOBĄ SWOJE SZKICE, PROJEKTY I PLANY, DOTYCZĄCE GŁÓWNIE ULEPSZEŃ SADZAREK ZIEMNIACZANYCH I KOPACZEK DO ZIEMNIAKÓW. W toku konferencji każde usprawnienie zostało dokładnie omówione. Do niektórych projektów wniesiono pewne poprawki konstrukcyjne i projektodawcom zapewniono pomoc przy ich realizowaniu.

Spośród omawianych pomysłów racjonalizatorskich, **na specjalne wyróżnienie zasługuje sadzarka ziemniaczana,** wmontowana do parokonnego pługa, skonstruowana z różnych bezużytecznych części starych maszyn rolniczych przez **Antoniego Zalewskiego,** kowala ze spółdzielni produkcyjnej w Przemnie, w woj. wrocławskim. Sadzarka konstrukcji ob. **Zalewskiego** użyta była w r. 1950 przy sadzeniu ziemniaków w spółdzielni produkcyjnej w Przemnie. Dzięki jej zastosowaniu zmniejszono o 4—5 osób liczbę zatrudnionych przy sadzeniu 1 ha ziemniaków i szybciej przeprowadzono samo sadzenie.

Wyróżniły się również projekty kopaczek ziemniaczanych pomysłu: **Mariana Obrębskiego,** pracownika PZGS w Radzyniu, w woj. lubelskim, **Kazimierza Palmowskiego,** agronoma POM w Zakrzewie, w woj. bydgoskim oraz **Jana Woźnego,** małorolnego chłopa z Wiskowic, w woj. opolskim. Główną zaletą zgłoszonych projektów są pomysłowo opracowane mechanizmy, oddzielające w czasie kopania łęciny od ziemniaków i oczyszczające ziemniaki od grudek ziemi.

Wszystkie pomysły przekazane zostały Głównej Komisji Racjonalizatorskiej przy Min. Rolnictwa i RR, która po uważnym rozpatrzeniu i ewentualnych przeróbkach przekaże je do szerszego stosowania w praktyce.

Odpowiadając na apel zetempowców ze wsi Lubnów, woj. wrocławskie, którzy zainicjowali „zetempowski siew pokoju" — młodzież wiejska z mało i średniorolnych rodzin chłopskich, wzmagając swą pomoc w przygotowaniach do siewów wiosennych i wstępując do ZMP — włącza się do walki o pokój i realizację Planu 6 - letniego.

Robotnicy rolni — zetempowcy z PGR **w Lesznie,** pow. łęczycki zorganizowali na terenie gospodarstwa **młodzieżowe brygady racjonalnego i szybkiego siewu.**

Kierownictwo tych brygad objęli przodownicy pracy zawodowej i społecznej. Członkowie brygad postanowili skrócić o 10 proc. czas siewu wszystkich zbóż oraz podnieść w porównaniu z rokiem ub. o 25 proc. plon zbóż jarych. Dodatkowe zarobki, uzyskane w wyniku przekraczania norm produkcyjnych, młodzież postanowiła przekazać na Fundusz Odbudowy Stolicy.

W woj. krakowskim zetempowcy z Państwowych i Spółdzielczych Ośrodków Maszynowych, po zaznajomieniu się z planami wiosennej akcji siewnej, **organizują specjalne brygady, które podejmują zobowiązania mające na celu przyśpieszenie wykonania planów i zwiększenie oszczędności.** M. in. zetempowcy z ośrodka maszynowego **w Krynicy** zorganizowali dwie brygady dokładnej orki, których członkowie zobowiązali się przeszkolić pomocników na samodzielnych traktorzystów. Brygady dokładnej orki utworzyli również młodzi robotnicy w POM **w Bestwinie** i w kilku SOM-ach **pow. miechowskiego.**

W woj. szczecińskim np. młodzież z mało i średniorolnych rodzin chłopskich, solidaryzując się z programem pracy ZMP zorganizowała 94 nowe koła, do których zgłosiło się ponad 1.000 osób.

ANTONI PERŁOWSKI 15

Bynowo siada na traktor

Jaki przewodniczący — taka spółdzielnia...

...Guzika awansowano na podinspektora oświaty w Gryfinie. Był już w Bynowie tylko gościem.

A Turek? Pochłonęły go całkowicie sprawy spółdzielni, a spraw tych nie ubywało. Przeciwnie — mnożyły się, wymagały coraz większego poświęcenia, znajomości z dziedziny agrotechniki, budownictwa, hodowli. Dużo tych spraw na jednego człowieka, za dużo — wówczas szczególnie — kiedy nie umie się wciągać do pracy innych ludzi, budzić i wykorzystywać ich inicjatywy.

...Kiedy nasi chłopi w czasie zwiedzania kołchozów radzieckich zadawali pytania, dlaczego jeden kołchoz dobrze stoi, a drugi źle, chociaż oba jednakowe mają możliwości — otrzymywali następującą odpowiedź: Taki jest kołchoz, jaki jest jego przewodniczący...

Teraz na własnej praktyce przekonali się już o prawdziwości tego powiedzenia, przekonali się, że taka jest spółdzielnia produkcyjna, jaki jest jej przewodniczący.

*

Odpowiedzialna jest funkcja przewodniczącego spółdzielni i nie łatwa.

Nie wystarczy bowiem, że się było dobrym rolnikiem na swoim drobnym kawałku ziemi.

Trzeba posiadać gruntowną znajomość zasad agrotechniki, a co najważniejsze — umiejętność kierowania ludźmi. Trzeba być dobrym organizatorem. Trzeba umieć wciągać ludzi do pracy, budzić ich inicjatywę, ich samodzielność. Trzeba umieć pracować kolektywnie — z zarządem spółdzielni i ze wszystkimi spółdzielcami. Przewodniczący spółdzielni musi dbać o to, by ludzie nie chodzili bezczynnie, by i zimą — kiedy nie ma robót w polu — mieli co robić, mogli wypracować dniówki produkcyjne. Trzeba w końcu — i to jest najważniejsze — umieć współpracować przede wszystkim z organizacją partyjną, a następnie z ZMP, z organizacją kobiecą.

A Turek? Jest niewątpliwie zdolny i dobre ma zadatki na organizatora. Ale i on nie był wolny od błędów. (Któż zresztą jest wolny od nich?). Pracował dużo, chciał ogarnąć wszystko. Zdawało mu się, że jeżeli on i kilku członków zarządu należą do partii to znaczy to, że partia kieruje spółdzielnią...

Organizacja partyjna zamiast politycznie kierować, rozpływała się... Chodzi nie o wzrost liczebny, bo nie przyjęto przecież nowych członków, lecz o pracę polityczną, o jej troskę o stałe podnoszenie poziomu ideologicznego członków i wszystkich spółdzielców, o kierowanie walką klasową w gromadzie i wykorzystanie nowego instrumentu w tej walce, nowej formy organizacyjnej pracujących chłopów, jaką jest spółdzielnia produkcyjna.

Zdawało się Turkowi i innym członkom partii, że najważniejszym zadaniem jest gospodarcze wzmocnienie spółdzielni. A czy można wzmocnić ją gospodarczo zapominając o pracy politycznej, o walce klasowej, jaka się toczy na wsi (i w mieście), o zaostrzającej się międzynarodowej sytuacji i fali plotek kułackich, która zalewa naszą wieś? Czy można traktować swoją spółdzielnię jako wyobcowany, nie mający związku z szerokim frontem walki klasowej, odcinek? Czy kułacka plotka, strasząca bliską wojną, namawiająca do zmniejszania obszaru zasiewów, do rzucania gospodarstw — nie godziła i nie godzi w bynowskich spółdzielców, w setki innych spółdzielń produkcyjnych na naszym terenie, w rozwój naszego rolnictwa, w powodzenie drugiej wiosennej bitwy o chleb 6-letniego Planu?

Była i jest potrzebna nie defensywa, nie obrona, lecz przeciwnie — szeroka ofensywa na kułacką plotkę i kułackie machinacje. Było i jest potrzebne nie ograniczanie się do pracy w samej spółdzielni, nie zamykanie się w niej, lecz przeciwnie — szeroka praca propagandowa na wsi, uświadamianie mało i średniorolnych chłopów, wskazywanie im wroga klasowego — kułaka, jego podstępnych chwytów, jego sabotażu, demaskowanie kułackich plotek, przygwożdżenie kułackich kłamstw. Trzeba opowiadać — szczególnie chłopu pracującemu naszej wsi — o naszym sąsiedzie zza Odry — Niemieckiej Republice Demokratycznej, naszym sojuszniku i współbojowniku w walce o pokój. Trzeba, żeby wieś nasza dokładniej wiedziała o hitlerowsko-bandyckim obliczu Trumanów i Mac Arthurów, o remilitaryzacji Trizonii, oddawaniu władzy przez amerykańskich podżegaczy wojennych hitlerowskim generałom po to, ażeby znowu podpalić świat, znowu naruszyć pokój naszych matek i sen naszych dzieci, po to, ażeby znowu zadymiły piece Oświęcimia i Treblinki... Trzeba nasilić propagandę prawdy i zmusić do odwrotu propagandę kłamstwa! Niech pracująca wieś nasza dowie się o potędze obozu obrońców pokoju, któremu przewodzi pogromca faszyzmu — Związek Radziecki i wódz postępowej ludzkości — Stalin. Trzeba, ażeby pracująca wieś coraz lepiej wiedziała, jakie na niej spoczywają obowiązki w związku z obroną pokoju i niezawisłości naszej ojczyzny. Im szybciej się dowie, im szybciej przygwożdżona zostanie oszczercza plotka, tym wydajniejszym będzie wysiłek pracujących chłopów, tym szybciej rozwiną się nasze spółdzielnie produkcyjne i zostanie położony kres kułackiemu wyzyskowi na wsi.

...Turek, Prokurat i inni tak zajęci byli spółdzielnią, że świata bożego poza nią nie widzieli. Dlatego osłabła praca organizacji partyjnej. Dlatego wyniki pracy w spółdzielni — nie tylko polityczne, lecz również gospodarcze — nie są — mimo poważnych, bardzo nawet poważnych, osiągnięć — bardzo dobre.

d.c.n.

Nasi korespondenci z województwa koszalińskiego piszą:

Organizacja ZMP powiatu miasteczkiego pomoże partii w socjalistycznej przebudowie wsi

W Miastku odbyła się niedawno narada aktywu wiejskiego ZMP.

Narada wykazała, że młodzież ZMP-owska pow. miasteczkiego może się poszczycić poważnymi wynikami w swej pracy. W powiecie przoduje organizacja ZMP-owska z z POM w Miastku. Traktorzyści — ZMP-owcy dla uczczenia Kongresu Pokoju zaorali dodatkowo 1000 ha odłogów. Brygada ZMP-owska POM-u wykonuje przeciętnie 115 proc. normy, a czołowi jej traktorzyści ALOJZY TROKA i JAN WÓDKA przekraczają 200 procent normy.

Młodzież ZMP-owska bierze aktywny udział w planowym skupie zboża, owocna jest w tej dziedzinie działalność licznych trójek ZMP-owskich. Kułak SZYMAŃSKI z gromady Wołcza stwierdził, że „nie ma zboża na chleb dla dzieci", a członkowie trójki ZMP-owskiej znaleźli u niego na strychu 25 q zboża, którym karmiły się szczury.

ZMP-owskie brygady „lekkiej kawalerii" prowadzą walkę z bumelanctwem, wrogą propagandą i zacofaniem. Między innymi „brygada lekkiej kawalerii" PGR Barcino wykryła, że kierownik tego gospodarstwa zaparzył około 600 ton ziemniaków i chciał zatuszować tę sprawę.

Narada uwidoczniła również szereg braków w życiu organizacji ZMP-owskiej w powiecie. Braki te, to pewna ilość gromad w których nie ma jeszcze kół ZMP-owskich, niski jeszcze poziom istniejących kół, oraz kursów szkolenia ideologicznego ,brak tych kursów w szeregu kół oraz słaba praca świetlic gromadzkich.

Jakie wypływają stąd wnioski? Organizacja ZMP-owska pow. miasteczkiego musi powołać szeroki nieetatowy aktyw, który oddziaływać będzie na młodzież wiejską i zlikwiduje „białe plamy" przez organizowanie nowych kół wiejskich. Organizacja ZMP-owska w powiecie musi również poprzez systematyczną kontrolę i troskliwą opiekę podnieść poziom kursów szkoleniowych, uaktywnić pracę Zarządów Gminnych ZMP, wespół z ZSCh, ożywić działalność świetlic na wsi. Ważnym zadaniem organizacji ZMP-owskiej w powiecie jest wzmocnienie trzonu klasowego swych szeregów oraz ścisłe związanie swej pracy z partią w dziele socjalistycznej przebudowy wsi.

STANISŁAW BARGIEŁ
Miastko

Kiedy wreszcie robotnicy z Centrali Rybnej w Ustce będą otrzymywać w terminie należne pieniądze?

W Centrali Rybnej nr 10 w Ustce panuje nieporządek. Robotnicy nie otrzymują na czas należnych im pieniędzy. Wypłatę robotnicy winni otrzymać 7-go każdego miesiąca, a otrzymują około 20-go, jak to miało miejsce w grudniu ub. r. Za styczeń br. również nie wypłacono robotnikom pensji. Bank w Słupsku nie zwalnia pieniędzy na wypłatę dla pracowników fizycznych, tłumacząc się tym, że zakład pracy nie wykonał planu i pieniądze na wypłaty może zwolnić tylko Warszawa.

Ale nie wypłacanie w terminie zarobków miesięcznych zniechęca robotników do pracy.

Czy to jest słuszne, by robotnik czekał tak długo na wynagrodzenie za swą pracę? Kto ponosi winę za taki stan rzeczy?

ANTONI KABACIŃSKI
Ustka

Wychowankowie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Słupsku odczuwają brak opieki lekarskiej

W internacie Państwowego Liceum Pedagogicznego w Słupsku przebywa ponad 200 wychowanków, przygotowujących się do zawodu nauczycielskiego. Młodzież ta ma zapewnione dobre warunki życia i nauki, brak jej jednak opieki lekarskiej. Dotychczasowe starania dyrekcji Liceum o zapewnienie młodzieży internatu i Liceum bezpłatnej opieki lekarskiej spełzły na niczym. Konieczne jest, by Wydział Zdrowia przy MRN w Słupsku postarał się o zabezpieczenie należytej i stałej opieki lekarskiej wychowankom Liceum.

W. SMAL
Słupsk

Słuszna krytyka to cenna broń jaką powinien posługiwać się korespondent

Jako korespondent robotniczy z powiatu drawskiego pragnę podzielić się doświadczeniami, jakie zdobyłem w wyniku mojej rocznej współpracy z Redakcją „Głosu Koszalińskiego". Pracę swoją rozpocząłem od pisania korespondencji, zawierających nieśmiałe uwagi na temat tych czy innych niedociągnięć na różnych odcinkach życia gospodarczego naszego powiatu. Jednak dopiero po wejściu w życie ustawy o rozpatrywaniu i załatwianiu odwołań i zażaleń ludzi pracy oraz krytyki prasowej, zacząłem śmiało wytykać błędy i stawiać pod pręgierz opinii publicznej ludzi, którzy hamują rozwój naszej gospodarki, realizację Planu 6-letniego. Uchwała ta stała się dla mnie bronią w walce z bumelantami i biurokratami.

W jednej z notatek zamieszczonych w „Głosie Koszalińskim" ostro skrytykowałem kierownika sklepu odzieżowego w Drawsku, ob. Ryszarda Zawadzkiego. Ob. Zawadzki jednak zamiast przyznać się do popełnionych błędów i naprawić je, zebrał od niektórych pracowników, z którymi żył w dobrej komitywie, podpisy pod oświadczeniem, stwierdzającym, że krytyka nie była słuszna. W ten sposób ob. Zawadzki chciał ośmieszyć mnie jako korespondenta i na podstawie tego oświadczenia zamierzał nawet wytoczyć mi sprawę sądową. Pomiędzy pracownikami podpisanymi pod tym oświadczeniem znalazła się również nazwisko pracownika sklepu ob. Rozalii Piotrowicz, analfabetki, której również kazał podpisać oświadczenie mające go rehabilitować.

Podając powyższe fakty do wiadomości pragnę wskazać innym korespondentom metody stosowane przez biurokratów, obawiających się słusznej krytyki.

Podczas mojej pracy jako korespondenta prasy partyjnej zwracałem się często po radę i pomoc do komitetów partyjnych, które w każdym wypadku pomagały mi. W opisanym wyżej wypadku również dzięki natychmiastowej pomocy sekretarza Komitetu Powiatowego i Komitetu Miejskiego naszej partii zduszono w zarodku oszczerczą kampanię rozpoczętą przez ob. Zawadzkiego.

Sumując wyniki mojej pracy jako korespondenta prasy partyjnej, muszę stwierdzić, że dotychczas nie zrobiłem jeszcze wiele, jednak będę się starał coraz lepiej zwalczać wszystkie objawy działalności hamującej lub utrudniającej budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

JERZY STANKOWSKI
Drawsko

Kiedy MRN w Słupsku znajdzie wreszcie rozwiązanie?

Przedsiębiorstwo robót przeładunkowych dla Małych Portów boryka się z poważnymi trudnościami lokalowymi, ponieważ władze miejscowe w Słupsku po macoszemu traktują sprawę przydzielenia odpowiedniego budynku na biura.

Obecnie w wyniku komercjalizacji Małych Portów z dniem 1.I.1951 r. Zarząd Małych Portów zatrudnia 5 razy więcej pracowników niż w roku ubiegłym, i wszyscy „duszą się w biurach mieszczących się w 8-miu małych pokojach (przeciętna powierzchnia na jednego pracownika wynosi 2 m. kw.)

Mimo usilnych starań Dyrekcji Małych Portów u władz miejscowych o przydzielenie odpowiedniego lokalu sprawa ta utknęła na martwym punkcie, a na interwencje piśmienne nie ma nawet często odpowiedzi.

Dyrekcja Zarządu Małych Portów wskazała władzom miejskim budynek, który chciała wyremontować na własny koszt. Na naszą prośbę o akceptację powyższego projektu MRN odpowiedziała, że w powyższej sprawie należy zwrócić się do Wojewódzkiej Komisji Lokalowej. Wojewódzka Komisja Lokalowa jednak skierowała nas z powrotem do MRN w Słupsku.

Wobec tego, że w ramach Planu 6-letniego przewidziane są poważne inwestycje w Małych Portach zachodzi potrzeba sprowadzenia większej liczby pracowników do Słupska, co rozbija się jednak o brak pomieszczenia dla nich i ich rodzin nie mówiąc już o pomieszczeniu ich w biurze.

Na terenie miasta Słupska znajduje się szereg obiektów które albo stoją puste, albo są nieodpowiednio wykorzystane, lecz władze miejscowe nie widzą potrzeby przydzielenia nam chociażby czasowo któregoś z tych pomieszczeń.

Wskazywaliśmy również taki lokal. Mianowicie w tym samym budynku, gdzie znajduje się nasze biuro, jest na pierwszym piętrze mieszkanie, składające się z 6-ciu pokojów, a zajęte jest tylko przez trzy osoby.

Czy nie było by słuszne przydzielenie innego mieszkania tym lokatorom i oddanie 6-ciu pokojów Zarządowi Małych Portów?

Również i ta propozycja została pominięta milczeniem przez Miejską Radę Narodową w Słupsku.

Przedstawiając powyższe fakty, zapytuję kiedy władze miejscowe znajdą wreszcie rozwiązanie powyższej sprawy.

AKININ LEOKADIA
Zarząd Małych Portów w Słupsku

Więcej uwagi stołówce przy Państwowym Tartaku Nr 10 w Słupsku

Chociaż w Tartaku Państwowym Nr 10 w Słupsku zatrudnionych jest kilkuset robotników, to jednak ani kierownictwo zakładu ani rada zakładowa nie postarały się dotychczas o odpowiednią stołówkę. Dotychczasowa stołówka bowiem to raczej szopa, z powybijanymi szybami, przeciekającym dachem i dymiącym piecem. W stołówce tej panuje brud i brak wystarczającej ilości stołów.

Czas więc najwyższy, by rada zakładowa i kierownictwo tartaku pomyślały o zorganizowaniu dla swych pracowników prawdziwej stołówki.

Chłopi z gromady Powidź zdemaskowali sołtysa — spekulanta ukrywającego zboże

Mało i średniorolnym chłopom z gromady Powidź (gmina Lejkowo, pow. sławneński) już od dawna nie podobało się postępowanie sołtysa gromady ob. EUGENIUSZA TWARDOSZA. W czasie akcji planowego skupu zboża ob. Twardosz, jako sołtys, zamiast razem z trójką gromadzką demaskować kułaków mówił tylko o planowym skupie i nawoływał mało i średniorolnych by odstawiali zboże. Mało i średniorolnym chłopom w Powidzu nie trzeba było tłumaczyć konieczności wykonania planowego skupu — rozumieli oni dobrze znaczenie realizacji planów państwowych, toteż swe plany odstawy wykonali w 100 proc. Zdziwiło ich jednak zachowanie sołtysa, toteż zwrócili na niego baczną uwagę. I co się okazało? — Otóż sołtys Twardosz okazał się zwykłym spekulantem i poplecznikiem kułaków, bowiem ukrył ponad 6 q zboża u swego szwagra Falkowskiego Czesława.

Gdy został zdemaskowany, Twardosz musiał odwieźć zboże na punkt skupu i został zdjęty ze stanowiska sołtysa ponieważ mało i średniorolni chłopi z Powidzia nie chcą mieć w gromadzie sołtysa - spekulanta i poplecznika kułackiego.

F. ŚNIEG
Smarzewo

CZYTELNICY PISZĄ

Zamiast czczej pisaniny -lepiej się wziąć do pracy!

Z wielką radością ludność naszej gromady powitała otwarcie szkoły w Świerznie, gm. Gostyń bowiem codzienne posyłanie dzieci do odległej o 3 km szkoły , mieszczącej się w sąsiedniej wsi było nader uciążliwe zarówno dla rodziców, jak i dla dzieci. Po ukończeniu remontu otrzymaliśmy szkołę zupełnie próżną, bez urządzenia. Ale te i inne usterki łatwo można by usunąć, gdyby nie całkowita obojętność Prezydium GRN w Gostyniu.

Po 3-miesięcznym oczekiwaniu na tablicę kupiliśmy deski, ale dotychczas GRN nie kwapi się zapłacić rachunku za wykonanie tablicy. Podobnie jest i z rachunkiem za portrety, za przybory do sprzątania itp. Mimo, że wieś jest zelektryfikowana, w szkole nie ma światła. Wystarczy nadmienić, że z tej tylko przyczyny dotąd nie zorganizowano u nas kursu dla analfabetów.

Do naszej szkoły często zjeżdżają różne komisje, które spisują wszystkie braki. Z początku cieszyliśmy się widząc tak wielkie zainteresowanie dla naszej szkoły, ale teraz to i najmłodszy uczeń widzi, że żadnej korzyści z tego pisania na razie nie ma.

A przecież wiemy, że Państwo Ludowe otacza szczególną opieką szkoły, nie szczędząc kredytów na potrzeby szkolnictwa. Dlaczego więc nasza szkoła w Świerznie jest traktowana po macoszemu?

Szkolny Komitet Rodzicielski Szkoły Podstawowej w Świerznie

Dlaczego tak późno?

Rano przed mleczarnią nr 6 w Koszalinie gromadzi się długa kolejka ludzi, czekających na przybycie samochodu, rozwożącego mleko.

Mija godzina 6-ta, 7-ma, czasem i 8-ma, kiedy wreszcie przed sklepem pojawia się upragniony samochód i bańki z mlekiem wędrują do wnętrza.

Powtarza się to nieomal codziennie.

Okazuje się, że o godz. 6.30, kiedy mleko ma być dostarczone do ostatniego sklepu mleczarskiego, szofer Powszechnych Zakładów Mleczarskich dopiero rozpoczyna rozwożenie mleka.

Ponieważ jednak taki system dostarczania mleka jest uciążliwy dla udających się do pracy ludzi, prosimy, aby Powszechne Zakłady Mleczarskie trzymały się ustalonych godzin rozwożenia mleka.

ZDZISŁAW RZYSKI
Koszalin

„Głos Koszaliński" wydaje „RSW Prasa"
Szczecin Al. Wojska Polskiego 20
Oddział Redakcji w Koszalinie: ul. Żymierskiego 18, telefon 567
Redaguje Kolegium Redakcyjne
Kolportuje PPK „Ruch"
Konto PKO dla prenumeraty wkładowej X.13770, dla pocztowej X-300.

Pracownicy poszukiwani

Referenta szkoleniowego zatrudni natychmiast Centr. Zarząd Przemysłu Mleczarskiego Dział Kadr Koszalin, ul. Rokossowskiego 10. K-509

Ogłoszenia drobne

ŻUKOWSKA Helena zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw. Nr [illegible] G-[illegible]

LECH Władysława zgłasza zgubienie leg. kolejowej wyd. przez DOKP Szczecin, nr 1003375 G-[illegible]

SUDWOJ Czesław zgłasza zgubienie karty rybackiej serie B nr 001702 wyd. przez Główny Urząd Morski w Szczecinie. G-392

ROGOWSKI Wacław zgłasza zgubienie książeczki wojskowej, oraz odcinka zameldowania (swojego, Joanny, Henryka i Ireny). G-474

JAKUB Stolarz zgłasza zgubienie odcinka zameldowania Słupsk. G-472

KRUPA Władysław zgłasza zgubienie leg. Zw. Zaw. Nr 77229, wyciąg aktu małżeńskiego Nr 4, zaświadczenia z kursu traktorowych Nr 1112, kartę pracy Nr 1115. G-470

KOSZALIN

POLONIA — „Złodzieje rowerów" — prod. włoskiej. Początek seansów o godz. 16, 18, 20. W niedziele i święta o godzinie 14, 16, 18 i 20.

MUZEUM w Koszalinie — ul. Armii Czerwonej 53, otwarte codziennie w godz. 12—17, w niedziele i święta — 12—20.

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Milicja Obywatelska 637.

Co szczecińscy pracownicy kultury mogą i powinni zrobić dla budowy Wielkiej Bazy?

FRANCISZEK GIL

„Kontynuować budowę i ukończyć pierwszy etap bazy rybactwa dalekomorskiego... Wybudować kombinat przetwórczo - rybny i fabrykę mączki rybnej w Świnoujściu... Głównie w Szczecinie, Świnoujściu i Stargardzie odbudować dla zaspokojenia potrzeb ludności pracującej około 16.000 izb mieszkalnych..." powiada m. in. w rozdziale „Województwo szczecińskie" Ustawa o Planie 6-letnim. Z dwunastu tysięcy ludność awanportu Szczecina, Świnoujścia, wzrośnie pod koniec Planu do czterdziestu.

Oto drugi rok planu. Jakie będą potrzeby tego jutro dwudziesto, — pojutrze trzydziesto — a w roku 1955 czterdziestotysięcznego robotniczego miasta w dziedzinie teatru, filmu, muzyki? Jaki jest w perspektywie tych potrzeb stan obecnego nadążania w zaspokajaniu ich?

Kino

Na prawym brzegu Świny pracują setki robotników. Prawie wszystko przyjezdni, zwerbowani z głębi kraju. Kino znajduje się po lewej stronie rzeki: upowszechnione dla miasta urzędniczo-usługowego. Trzy kilometry do promu, wyboistą drogą, w ciemnościach, żeby zaś dostać bilet, trzeba być wcześniej: razem cztery do pięciu godzin. Ilu ludzi zdoła to zrobić po pełnym dniu pracy, gdy trzeba jeszcze umyć się, ogolić, przebrać. Kino objazdowe? Obsługuje wsie i małe miasteczka. Warszów zaś — to Świnoujście. Tyle tylko, że prawobrzeżne.

I oto ludzie, którzy przyjechali budować bazę, częściej widzieli film w swojej rodzinnej wsi, niż oglądają go tutaj; częściej mieli odczyt, przedstawienie amatorskie koła teatralnego tam, aniżeli na budowie tutaj. W powiatowym mieście, w sąsiedztwie wielkiego Szczecina.

Zbieg okoliczności? Nie: Warszów leży w powiecie wolińskim.

Wyspa mechanicznego upowszechniania filmów

Na wyspie Uznam Wolin: stałe kina znajdują się w lewobrzeżnym administracyjnym Świnoujściu i w letniskowych, usługowych Międzyzdrojach. Nawet objazdowe kina rzadko zatrzymują się w prawobrzeżnym, robotniczym Warszowie i w produkcyjnym Wolinie, który jest osadą rybaków, posiada chłodnię, tartak, liceum rachunkowości rolniczej, zarząd zespołu PGR Unin, poszczególne gospodarstwa w pobliżu. Miasteczko nie otrzymało dotychczas stałego kinoteatru chociaż posiada piękną od roku wspaniale odnowioną salę kinową. Życie gromadzkie Wolina skupiało się poprzednio w „Mewie" teraz zaś w „Bajce" — gospodzie Samopomocy Chłopskiej: mężczyźni i młodociani przesiadują tu w czapkach na głowach, razem z nimi trochę kobiet, litr idzie za litrem. W uliczkach małego Wolina stale można spotkać zapijaczonych mężczyzn. Osada ma wysoką liczbę zatrzymań za pijaństwo, a jej mieszkańcy — smutną sławę opojów.

Teatr

Czy teatr z Krakowa przyjeżdża do Nowej Huty? — pytano niedawno w „Trybunie Ludu". Czy teatr ze Szczecina przyjeżdża do świetlic budowy bazy, do świetlic Nowej Huty Szczecina? Nie, nie było tu teatru ani razu.

Nie było teatru. Zespół „Artosu" objeżdża wsie, PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, prawie nigdy na budowę bazy nie przyjeżdża kino.

Rzeczoznawcy krakowscy ustalili, że w świetlicach Nowej Huty można wystawić z repertuaru tamtejszych teatrów „Brygadę szlifierza Karhana". „Wczoraj i przedwczoraj", „Zwykłego człowieka" itd.

Czy pracownicy Wydziału Kultury Wojewódzkiej Rady Narodowej, Okręgowej Rady Związków Zawodowych i Teatru Polskiego byli kiedykolwiek w świetlicach budowy bazy w Warszowie? Czy badali co z repertuaru szczecińskiego można by wystawić na scenach tych świetlic? Pięknie urządzona świetlica w osiedlu może pomieścić tysiąc i więcej osób. Jej scena pomieści na pewno którąś ze sztuk teatrów szczecińskich. Można organizować przedstawienia dla mieszkańców Stargardu i Goleniowa. — Trzeba zorganizować dla budowniczych bazy przyjazd popularnym pociągiem na „Śnieżka", „Rewizora", na „Wodewil Warszawski".

Radio

Organizacja partyjna „Hydrotrestu" występowała o radiofonizację baraków. Tym bardziej, że całe izby żyją bez zegara. Ludzie budzą się i o porze wstawania powiadamiają systemem łańcuszkowym; do pracy wstają na wyczucie, wychodzą pół godziny za wcześnie, dziesięć minut za późno. To... — nie wiadomo kto: jedni mówią, że ORZZ, inni, że komitet radiofonizacji sprzeciwił się zainstalowaniu sygnałów radiowych — sprzeciwiwszy się radiofonizacji izb w ogóle. Bo... robotnicy nie będą wtedy gromadzić się w świetlicy. I oto robotnik posiadający swoją czasową wspólną izbę przy dalekiej budowie, nie ma prawa do zainstalowania w niej radia. Radio może mieć tylko w domu stałym — w lubelskim, rzeszowskim czy krakowskim — w którym od roku nie mieszka. Wieczory bez rodzinnego domu bez kina, bez radia, przy nieczynnej przez pewien czas bibliotece, nie mogły w konsekwencji nie stać się wieczorami z kartami i wódką. Tak, że trzeba było znieść po prawej stronie rzeki jej sprzedaż. Kto chce — znajduje ją jednak i po lewej. Dni wypłat na budowie bazy — to dni powszechnego zalewania „globusów", a pracownicy kulturalni ORZZ czy Komitetu Radiofonizacji, korzystający z radia w swoich mieszkaniach w Świnoujściu i w Szczecinie, wygłaszają dalej sentencje, że baraków radiofonizować nie można... I świetlica po dawnemu nie jest na wieczór domem mieszkańców.

W grudniu ub. roku odbył się jeden wieczór literacki z ramienia Towarzystwa Wiedzy Powszechnej. Literat, któremu proponowano wieczory w powiecie szczecińskim — zaproponował w powiecie wolińskim — wyszczególniając budowę bazy. Pod koniec roku powiat woliński pozostawał jedyny nie obsłużony jeśli chodzi o wieczory literackie. Wieczór zyskałby wiele, gdyby równocześnie wyświetlono film. Ale pracownicy TWP nie badali szczegółowo warunków, w których występ ma się odbyć. Urządzony został mechanicznie bez filmu — w święto — kiedy większość robotników po tygodniu na budowie i w barakach, w lesie „urywa się" właśnie na drugą stronę do kina, albo jedzie do Szczecina.

Dom - i płynność załogi

Cóż może pomóc w tworzeniu stałej, związanej z budową bazy załogi? Na pytanie — czego brakuje wam najbardziej — robotnicy odpowiadają: domu. „Domu" w ustach tych ludzi oznacza: rozrywki po pracy. Oznacza kino, radio, zabawy, odczyty, całego życia społecznego, które dawała im ich rodzinna osada. Rozwój życia kulturalno-oświatowego jako część poprawy warunków bytu może w znacznym stopniu zahamować płynność załogi robotniczej bazy, stworzyć te strony życia społecznego, które każdemu człowiekowi daje jego wieś, jego miasto, miejsce, w którym mieszka i pracuje stale.

Z tym, że na budowie bazy — „dom" oznacza także jeszcze pralnię, bufet, kiosk z gazetami. Pościelowa bielizna jest zmieniana „urzędowo", osobistą robotnicy muszą prać sami, albo odsyłają do domu. Woleliby zapłacić na miejscu za upranie.

Szczeciński teatr, szczeciński „Artos", delegatura kin objazdowych, Towarzystwo Wiedzy Powszechnej, amatorskie zespoły Świnoujścia są obowiązane do współtworzenia domu robotnikom bazy. Więcej: mogą pomóc w kształtowaniu się na budowie bazy nowego człowieka, człowieka o nowej świadomości.

Wpłynie to na ustabilizowanie załogi. Więc pomoże wykonać plan. Na skutek bowiem płynności — spowodowanej przede wszystkim nie zadomowianiem się robotników na budowie bazy — brak siły roboczej. Na skutek braku siły roboczej, obecnie zatrudnieni nie widzą w pełni możliwości szkolenia i awansu: nie można posłać ich na kursy — kto spełni ich szeregową pracę?

W nieustannym zaś przeszkalaniu nowowerbowanych robotników tracimy część wykonania planu. Nie tylko w przemyśle dziewiarskim nowi robotnicy przez pierwsze 3 do 6 miesięcy z reguły pracują mniej wydajnie.

Ku doświadczeniom krakowskim

„Zagadnienie właściwej organizacji i odpowiedzialności za życie kulturalne Nowej Huty dojrzało, by postawić je, opracować i nad realizacją tego czuwać. Nowa Huta — to nie tylko zagadnienie przemysłu i urbanistyki" — pisze autorka artykułu „Niedaleko od Krakowa" w „Trybunie Ludu". — „To również problem nowego człowieka, jego świadomości rozwoju. Do Nowej Huty ściąga młodzież miast i wsi całego kraju. Wielu młodych, oczarowanych wizją wielkiej budowy, przyjeżdża na paromiesięczny turnus i pozostaje na stałe. To już nowi obywatele nowego socjalistycznego miasta".

W Krakowie powołano komisję dla opracowania planu pracy i koordynacji obsługi artystycznej Nowej Huty. — Składa się ona z przedstawicieli partii, Generalnej Dyrekcji Teatrów, Oper i Filharmonii, teatrów krakowskich i organizacji społecznych Krakowa i Nowej Huty; jej zadaniem jest także stały nadzór i piecza nad sprawnym wykonaniem planu.

„Systematyczne wyjazdy krakowskich teatrów z przedstawieniami, nadającymi się do wystawienia w większych świetlicach, zorganizowane wycieczki robotników Nowej Huty na przedstawienia krakowskich teatrów i filharmonii, stała opieka nad twórczością artystyczną i życiem kulturalnym Nowej Huty ze strony aktorów i literatów Krakowa — to zasadnicze formy współpracy kulturalnej między Krakowem a Nową Hutą.

„To także konieczny kierunek zasadniczych form współpracy kulturalnej między Szczecinem i sztandarowym obiektem budownictwa podstaw socjalizmu w województwie szczecińskim. Powołanie takiej komisji w Szczecinie, ustalenie planu obsługi artystycznej, zebranie doświadczeń i wykorzystywanie ich powinno być jak najrychlejszym wstępem do stałej współpracy kulturalnej między Szczecinem a bazą".

ALEKSANDER CZAKOWSKI Str. 127

— Też pomysł... — uśmiechnął się Nyrkow.

— Więc nie bój się również o Sachalin. Briańska broni cały Związek Radziecki i Sachalinu tak samo. Jasne?

— Jasne! — kiwnął głową Nyrkow. — A co z listem?

— To co innego, — rzekł Doronin po namyśle. — Jakie masz mieszkanie?

— Na razie marne, — westchnął Nyrkow. — Mieszkamy w piątkę w japońskiej chałupie.

— Jak ci się zdaje, Nyrkow: czy potrafimy tutaj zbudować domy? Przypuśćmy, że nie takie jak na przykład w Briańsku, lecz na początek porządne chaty rosyjskie, czyste, obszerne, ciepłe, co?

— Cóż — odpowiedział cicho Nyrkow. — Powinniśmy potrafić...

— Powiedz mi — zapalając się i podnosząc głos ciągnął Doronin — czy wierzysz w to? Powiedz, jak żołnierz żołnierzowi! Potrafimy zaopatrzyć się w budulec?

— To niełatwe zadanie — powiedział cicho Nyrkow.

— Jesteś komunistą, Nyrkow?

— Wstąpiłem do partii w czterdziestym czwartym.

— Gdzie wstąpiłeś?

— Pod Tukunem, słyszeliście może. Wstąpiłem przed bitwą.

— A więc czy wierzysz, komunisto Nyrkow, że zbudujemy tutaj życie radzieckie takie, jak w twoim obwodzie briańskim?

Nyrkow w milczeniu patrzył prosto przed siebie, jakby widział tam za ścianą lasu ojczysty Briańsk, dalekie obszary pól i twarz żony tęskniącej za mężem... Następnie spojrzał na Doronina i powiedział stanowczo:

— Wierzę!

— No to wysyłaj list! — wesoło zawołał Doronin klepiąc Nyrkowa po ramieniu. Chłopiec ten był mu w tej chwili bliski niemal jak rodzony brat.

Doronin napracował się przez cały dzień. Piłował pnie, karczował korzenie. Ale zmęczenie poczuł dopiero wieczorem. Poza tym zmarzły mu porządnie nogi. Usiadł obok ogniska, żeby się ogrzać.

— Skąd jesteście? — zapytał go jeden z robotników.

— Z Leningradu.

— Wam chyba też tu nielekko? — powiedział robotnik ze zrozumieniem.

Str. 128 U NAS JUŻ ŚWITA

— Dziś trudno, jutro będzie lżej, — odpowiedział Doronin — Jesteśmy tu jak gdyby pionierami.

— To coś w rodzaju dzieci? — uśmiechnął się inny robotnik.

— Nie, towarzysze, — rzekł Doronin, — to słowo posiada również inne znaczenie. Pionierzy to są ludzie, którzy przezwyciężają pierwsze trudności po to, aby tym, którzy przybędą po nich było łatwiej i lepiej żyć. Pionierami byli właśnie ci Rosjanie, którzy odkryli tę wyspę. A my jesteśmy tu pionierami radzieckiego ustroju i życia.

— Opowiedzcie, towarzyszu dyrektorze — zapytał w ciemnościach jakiś dźwięczny głos — jak to się stało, że Japończycy znaleźli się na tej ziemi?

„Teraz, właśnie teraz trzeba porozmawiać z ludźmi o tej ziemi" — pomyślał Doronin i przypomniał sobie odrazu broszurę, którą mu dał Aleksiejew.

— Zaraz wam opowiem — odpowiedział, wyciągnął z kieszeni broszurę i przysunął ją do ognia. — Książka ta nosi bardzo dziwny tytuł — „Czy jest nam potrzebny Sachalin". Wydano ją w roku 1905, przed zawarciem z Japończykami traktatu pokojowego w Portsmuth.

Doronin przerwał i stwierdził z zadowoleniem, że ludzie patrzą na niego z wytężoną uwagą i zaciekawieniem.

— Co pisze autor tej książki? Oburza się na rząd carski, który trwoni ziemie rosyjskie. Słuchajcie: „Już nieraz pokutowaliśmy za to, że znamy tak mało nasze kresy. Wspomnijmy Alaskę, której bogactw nie domyślaliśmy się nawet. W tej chwili sprawa jest bez porównania ważniejsza, gdyż chodzi o Sachalin, który związany jest ściśle z naszymi posiadłościami na kontynencie i stanowi granicę naturalną na wschodzie, jego utrata grozi nam utratą wszystkich posiadłości nad Amurem..."

Ludzie siedzący wokół ogniska, słuchali słów Doronina z coraz większym zainteresowaniem.

— Autor tej książki dowodzi — ciągnął Doronin — że gdybyśmy eksploatowali doskonały węgiel sachaliński, nasi marynarze na Dalekim Wschodzie nie musieliby kupować marnego i drogiego węgla angielskiego w Szanghaju. Pisze o sachalińskich bogactwach naturalnych, które mogły by się stać bazą potężnego przemysłu hutniczego na naszym Dalekim Wschodzie. Pisze o rybach, których Sachalin mógłby dostarczać kontynentowi...

(Dalszy ciąg nastąpi)

Szczeciński Zakład Graficzny
Nr zam. 999 — 28.II.51 — A-2-10542